

ARCHITEKT

MIESIĘCZNIK, POŚWIĘCONY ARCHITEKTURZE, BUDOWNICTWU I PRZEMYSŁOWI ARTYSTYCZNEMU.

ROK XII · LISTOPAD-GRUDZIEŃ 1911 · ZESZ. 11—12.

ADRES REDAKCYI: UL. WOLSKA 14.

W KRAKOWIE.

VI ZJAZD TECHNIKÓW POLSKICH W KRAKOWIE 1912.

W myśl uchwał techników polskich z roku 1910 odbędzie się we wrześniu 1912 roku w Krakowie VI Zjazd techników polskich.

Celem zorganizowania tego Zjazdu i przeprowadzenia prac z tą organizacją związanych, został powołany w myśl regulaminu Stałej Delegacji V Zjazdu Komitet i ten rozpoczął już pracę, podzieliwszy swe czynności między sekcje: organizacyjną, odczytową i gospodarczą. W najbliższym czasie utworzone zostaną Komitety lokalne wszędzie tam, gdzie istnieją zrzeszenia techników. W ten sposób prace przygotowawcze rozpoczęte zostaną, a zadaniem naszym będzie o dalszym ich rozwoju zaznajamiać wszystkich polskich techników.

Do Was Koledzy, technicy polscy, zwracamy się z wezwaniem do współdziałania tak w pracach przygotowawczych przez nadsyłanie nam uwag, dotyczących organizacji i programu Zjazdu, jak również przez wzięcie udziału w samym Zjeździe. Mamy niepłonną nadzieję, iż względy solidarności koleżeńskiej i zainteresowanie pracami techników polskich skłonią jaknajliczniejsze rzesze Kolegów do przybycia na VI Zjazd techników polskich w Krakowie we wrześniu 1912 r.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

Komitet VI Zjazdu techników polskich.

Prezydium:

Prezes: Karol Rolle.

Wiceprezes I: Aleksander Adelman.

Wiceprezes II: Edward Kostecki.

Sekretarz: Jan Kwiatkowski.

Skarbnik: Wiktor Drzymuchowski.

Zastępca sekretarza: Leonard Freudenson.

Członkowie:

Adamski Walenty

Bieliński Stanisław

Dąbrowski Mieczysław

Dr. Epstein Stanisław

Alberti Stanisław

Chmurski Anastazy

Dubeltowicz Henryk

Fischer Ferdynand

Dr. Bandrowski Ernest

Chromiński Edmund

Dutczyński Kazimierz

Gajczak Kazimierz

Białański Adam

Czerwiński Jan

Ekielski Władysław

Dr. Gołogurski Tadeusz

Gorecki Józef	Krawczyk Stanisław	Oleś Juliusz	Sikorski Tadeusz
Götz Okocimski Jan	Kremer Zygmunt	Pakies Józef	Silbermann Tadeusz
Grabowski Eugeniusz	Król Piotr	Pelczarski Władysław	Skalka Józef
Hand Rudolf	Krzemecki Andrzej	Pelz Jan	Skolyszewski Wiktor
Harajewicz Tadeusz	Kurnikowski Teofil	Peroś Jan	Spannbauer Władysław
Hendel Zygmunt	Lepszy Leonard	Pietraszkiewicz Ksawery	Stadtmüller Karol, ojciec
Herzberg Edward	Loebenstein Maurycy	Ponikiewski Maryan	Stadtmüller Karol, syn
Horoszkiewicz Józef	Maywalt Zygmunt	Rabiński Stanisław	Stobiecki Stefan
Jaszczurowski Tadeusz	Mączyński Franciszek	Rakowicz Jan	Śmiałowski Eustachy
Jędrkiewicz Zenon	Meus Rajmund	Rappaport Ludwik	Till Stanisław
Kalicki Feliks	Nitsch Leonard	Romanowski Artur	Wekluk Emil
Kłeczek Andrzej	Nowak Tadeusz	Sare Józef	Zieleniewski Edmund
Kopystyński Jan	Odrzywolski Sławomir	Schall Henryk	Żeleński Stanisław Gabr.

POLSKA SZTUKA STOSOWANA.

Ze świeżo ogłoszonego sprawozdania Towarzystwa »Polska sztuka stosowana« w Krakowie podajemy ustęp, charakteryzujący ruch wywołany w Krakowie przez artystów, a będący w ścisłym związku z architekturą naszą w jej dzisiejszych dążeniach.

* * *

Dziewięć lat istnienia, to okres czasu dostateczny dla obrachunku, dla odpowiedzi na pytanie, co zdołało Towarzystwo i jaka jest nadal racja jego bytu.

Zawiązane w czasach, kiedy nikt prawie w Polsce nie zdawał sobie jasno sprawy, czem jest tak zwana sztuka stosowana, jaki jej stosunek do życia, do innych sztuk, do rzemiosła, kiedy panowały o tem najbardziej chaotyczne pojęcia, kiedy rzemieślnikom nie śniło się o ulepszaniu wzorów, kiedy ogół artystów stronił od rzemiosła, a do wyjątków należeli tacy, jak Witkiewicz lub Wyspiański, którzy o sztuce w życiu codziennem myśleli i nad nią pracowali, Towarzystwo nasze znalazło się początkowo w niezwykle trudnych warunkach. Jeżeli hasło podniesienia rzemiosła pod względem technicznym i artystycznym i nadania mu odrębnego charakteru, przyjęte zostało przez ogół sympatycznie, to jednak w praktyce

spotkało się z niezrozumieniem u publiczności, u rzemieślników, a nawet u wielu artystów. Dopiero stopniowo, utrwalając zdobyte doświadczeniem zasady, skupiając ludzi, agitując słowem i pismem, działając wreszcie zapomocą zbiorów, wydawnictw, konkursów i wystaw, grupa kierowników Towarzystwa doszła do dzisiejszego stanowiska, do niezaprzeczonego wpływu na społeczeństwo w rzeczach sztuk i rzemiosł.

Widomym tego znakiem jest wynik pracy coraz liczniejszego szeregu artystów, którzy się w ciągu lat wyrobili, poznając tajniki rzemiosła i oddając mu na usługi talenty i inteligencję. Wymagania estetyki i odrębności, połączone z wymaganiami praktyczności i logiki w traktowaniu poszczególnych przedmiotów i całkowitych wnętrz, coraz większe znajdują uznanie i zrozumienie. Rzeczy, wykonane podług projektów i pod bezpośrednim kierunkiem artystów, odbijają dobrym smakiem i pomysłowością od dotychczasowego szablonu, a strona techniczna świadczy o troskliwym dozorze przy wykonaniu. Niektóre działy sztuki stosowanej, jak dekoracja kościołów, drukarstwo, kilimkarstwo, sztuka witrażu, rozwinęły się tak dalece, że można już mówić o zdobycach realnych, ogarniających całe gałęzie produkcji.

Że mimo to ruch ten nie zdobył większego rozmachu, szerszego pola, to już nie wina artystów ani kierowników instytucji, ale raczej wynik braku w społeczeństwie naszym ludzi, dość ofiarnych, dość daleko widzących, którzyby chcieli zaangażować większe kapitały, celem stworzenia wzorowego przedsiębiorstwa, nie obliczonego na doraźne zyski, wzorowych warsztatów, gdzie obok produkcji, przeznaczonej do natychmiastowego zbytu, można byłoby robić doświadczenia, gromadząc w ten sposób kapitał z twórczych wysiłków ducha. Być może, że krakowskie Muzeum Techniczno-przemysłowe, znajdujące się dotąd w stanie reorganizacji, ale dziś już w przededniu przeniesienia do nowego, wzorowo zaprojektowanego gmachu, wypełni lukę, spowodowaną brakiem inicjatywy prywatnej w tym kierunku. Jeśli się to stanie, o czym wątpić nie należy, będzie to również częściową bodaj zasługą Towarzystwa naszego i jego członków, którzy przez szereg lat sprawy muzealnej z oka nie spuszczały i nawoływaniem, a także wpływem osobistym i udziałem w pracy, sprawę tę w odpowiednim kierunku posuwali.

Wzorowo urządzony i pozostający pod doskonałym kierownictwem fachowym warsztat introligatorski przy Muzeum, jest świetnym zadatkiem i dobrą rękomią rozszerzenia zdrowej idei i na inne rzemiosła. Niemniej, najlepiej urządzone warsztaty muzealne nie usuną braku inicjatywy prywatnej, braku swobodnie rozwijającego się wzorowego przedsiębiorstwa, gdyż, jak doświadczenie uczy, instytucja, utrzymywana przez miasto, na którego zarząd z konieczności wpływać muszą żywioły o różnej kulturze, krępowana bywa względami, nieraz niewiele mającymi wspólnego z istotnym rozwojem rzemiosła

Poza ścisłym zakresem rzemiosła i sztuki dekoracyjnej, uwagę artystów coraz bardziej zajmuje architektura.

Przeszedłszy drogę rozwojową od ornamentu do konstrukcji, do budowy całego przedmiotu w różnych gałęziach rzemiosła, artyści już nie ograniczają się do zapewniania pojedynczych pokoi meblami i dekoracją, ale stwarzają same wnętrza z myślą o ich architekturze, o proporcjach i planie, o stosunku sąsiadujących wewnątrz do siebie, a stąd już tylko jeden krok do architektury zewnętrznej, jako wyrazu na zewnątrz wewnętrznego rozkładu domu i potrzeb jego mieszkańców. I oto widzimy, jak artyści-dekoratorzy coraz więcej zajmują się architekturą, a architekci wnikają w zadania wnętrza. Wyrazem tego zwrotu w dziejach Towarzystwa jest to, że Wydział jego liczy w swoim składzie coraz więcej architektów.

Przez skupienie się artystów różnych specjalności, przez kontakt z ludźmi, miłującymi sztukę, zajmującymi się rzemiosłem, przemysłem, architekturą i wogóle sprawami kultury, wytworzyła się w Krakowie pewna opinia, która dzięki stanowisku prasy, nadaje ton życiu artystyczno-kulturalnemu naszego miasta, a wpływ jej sięga często daleko poza jego granice. W wytworzeniu tej opinii Towarzystwo nasze odegrało i odgrywa rolę wybitną. Dość wspomnieć, że z jego inicjatywy powstał przed kilku laty związek instytucji artystyczno-kulturalnych, który już niejednokrotnie występował z inicjatywą, z protestem, z poradą w sprawach ogólniejszego znaczenia, jak obrona zabytków, obrona przed szpeceniem miasta, inicjatywa i poparcie w sprawie publicznego traktowania regulacji Wielkiego Krakowa i wielu innych. Nie zawsze wystąpienia te odnosiły skutek realny, doraźny, ale idee i hasła przytem rzucane i dyskusja nad nimi publiczna, przyczyniają się do podniesienia ogólnego poziomu pracy kulturalnej, mają dla ogółu znaczenie kształcące i promienieją wszcz i wgląd na całe społeczeństwo.

Tak więc nieznacznie, zajęcie się rzemiosłem i sztuką dekoracyjną, zdrowe zasady, które się przytem wyrabiały, jak celowość każdej rzeczy, logika w użyciu materiału i ornamentu, poszanowanie twórczej inicjatywy, rzetelność i sumiennosc wykonania, odrębność charakteru pracy w kraju wykonywanej, unikanie naśladownictwa obcych wzorów — wszystkie te zasady, pogłębiane w praktyce i głoszone przy każdej sposobności, wytworzyły pewną sumę zdobyczy o wpływie kulturalnym niezaprzeczo- nym, choć często nieuchwytnym. Trze- ba pamiętać, że Towarzystwo nasze, którego Wydział stanowią przeważnie siły artystyczne — to nie tylko materialna forma, ale siła duchowa, siła inicjaty-

wy i pomysłów, środowisko twórcze, które spełniło już znaczną część zada- nia, wytknąwszy drogi sztuce i rzemio- słom na przyszłość. Pełne urzeczywi- stnienie wskazanych celów, rzuconych haseł, zależy już od kogo innego — od ogółu społeczeństwa, od instytucyj ofi- cjalnych, wreszcie od wybitnych, przed- siębiorczych jednostek.

Jeżeli na zewnątrz w ostatnich latach daje się zauważyć pewne osłabienie dzia- łalności Towarzystwa, jako organizacyi, nie zmniejsza to w niczem jego istotnego oddziaływania, jego wpływów, a wobec tego, co się wyżej powiedziało, tembar- dziej stwierdza konieczność istnienia jego nadal.

OCHRONA PIĘKNOŚCI KRAKOWA.

Towarzystwo ochrony piękności m. Krakowa i okolicy wydało sprawo- zdanie za r. 1911, z którego dowiadu- jemy się o obfitej jego działalności w roku ubiegłym. Ale nietylko z drukowanego sprawozdania. Sferom artystyczno-kul- turalnym naszego miasta dobrze znana jest energia, pomysłowość i gorliwość dzisiejszego prezydium Towarzystwa, zwłaszcza prezesa i sekretarza. Można śmiało powiedzieć, że Towarzystwo to należy do najbardziej ruchliwych, a za- razem i najbardziej wrażliwych na wszel- kie zamachy antykulturalne skierowane na piękność i charakter Krakowa. Znaną też jest śmiałość publicznych wystąpień Towarzystwa, znajdujących wyraz w pro- testach, memoriałach, a szczególnie w artykułach »Krakowskiego Miesię- cznika artystycznego«. Cokolwiekby się nieraz dało powiedzieć o formie i stylu prowadzonej polemiki, nie ulega wątpli- wości, że kieruje nią zawsze szczerze umiłowanie sprawy i trafny sąd arty- styczny.

W roku ubiegłym ostatecznie ustalił

się charakter działalności Towarzystwa i dojrzał pogląd na właściwe jego za- dania. Wyraziło się to przedewszystkiem w zmienionej nazwie. Dawne Towarzy- stwo »upiększania« wzięło dziś za de- wizę »ochronę piękności« miasta, wy- chodząc z tego słusznego założenia, że wobec dobrobytu naszych miast, drobne wysiłki w kierunku upiększania stają się śmiesznymi, gdy się nie roz- porządza krociowymi środkami, nato- miast regulowanie opinii publicznej przez każdorazowe wystąpienia, oparte na opi- nii artystów i znawców, jedynie ochro- nić może piękne nasze miasto od ze- szpecenia i utorować drogę nowym twór- czym wysiłkom około jego rozwoju. W tym też duchu tegoroczne prace To- warzystwa przynoszą szereg poważnych zdobyczy, które pozwolimy sobie przy- toczyć z ogłoszonego sprawozdania.

Należy tu przedewszystkiem rezultat przeprowadzonej kampanii przeciw bar- barzyńskim zakusom prywatnej speku- lacyi, które zmierzały do uszczuplenia i zeszpecenia plant, przez zaprojekto-

wanie wybudowania kawiarni w jednej z najpiękniejszych i najszacowniejszych ich części, bo w sąsiedztwie Bramy Florjańskiej i Muzeum XX. Czartoryskich.

Zamach ten na cenne dobro publiczne, jakim są planty, na ich całość i piękno, został napiętnowany z oburzeniem przez zeszłoroczne Walne Zgromadzenie, które zobowiązało Wydział do rozwinięcia stanowczej walki na podstawie licznych rzeczowych argumentów, które ta sprawa nastręczała. Wywiązując się z tego polecenia, Wydział podjął wdzięczne zresztą zadanie, zebrania dla zbiorowego protestu ogromnej liczby podpisów wybitnych mieszkańców miasta, a operując ze swej strony wymownymi cyframi i zdjęciem technicznym planu zagrożonego terenu, zdołał w drodze właściwej uzyskać od zarządu miasta odmowne załatwienie tego projektu.

Zarazem w przewidywaniu podobnych niebezpieczeństw na przyszłość, wniesiono do właściwych czynników memoriał, przypominający zobowiązanie co do zasadniczej nienaruszalności terenów plantacyjnych.

Nadto, by dziełu zachowania i rozwoju plant w najświetniejszym, odpowiadającym ciągłemu postępowi stanie, skutecznie dopomóc, z inicjatywy prezydium poczyniono kroki do stworzenia »funduszu ochrony plantacyj« w drodze ofiarności obywatelskiej mieszkańców Krakowa.

Do rzędu pomyślnych zdarzeń w kronice miasta b. r. należy dojście do skutku restauracji budynków przy kościele św. Idziego, okupione wieloletnią, usilną walką zjednoczonych Instytucyj art.-kulturalnych, przeciw zagładzie, jaka groziła tej grupie murów o dużym uroku i znaczeniu zabytkowym i estetycznym. Zadowolenie, które Towarzystwo zupełnie słusznie z tego powodu odczuwać może, biorąc od początku w dzieło obrony moralny i materalny współ-

udział, zamącone zostało, niestety, w sposób nieprzewidzialny, ubolewania godnym zdarzeniem, że w rekonstrukcyi, podjętej z ramienia miasta, zakradły się błędy i pomyłki, zmieniające zasadniczo charakter budowli. Jest to tembardziej niepojęte, że Urzędowi budownictwa miejskiego zostały w swoim czasie dostarczone jak najdokładniejsze zdjęcia, rysunki i pomiary, dokonane staraniem p. Hendla. Wobec wypaczonego właściwego celu odbudowy, którym było wierne utrwalenie zabytku bez zmiany linii, opinia publiczna domagać się winna naprawienia błędu, i nie wątpimy, że to rzeczywiście nastąpi.

Ściśle ze sprawą restauracyi rzeczonych budynków łączy się sprawa zachowania przybudówki, t. zw. szyi wejściowej do kościoła św. Idziego. Zgodnym orzeczeniem Wydziału z opinią Konserwatorów, Towarzystwo oświadczyło się stanowczo za uratowaniem tego fragmentu, i ze swej strony ofiarowało kwotę 300 K. jako udział na cel powyższy, oddając sprawę pod opiekę p. Dra Tomkowicza.

Do pomyślnych wypadków zaliczyć trzeba niemniej uchwalone przez Radę miejską zniesienie drewnianych bud na błoniach, czego Tow. Ochr. P. K. domagało się od dłuższego czasu.

Drugą ważną rekonstrukcją, jaka dokonuje się w tymże czasie, jest podjęta przez miasto restauracya Wieży Maryackiej. Ponieważ co do właściwego traktowania tejże zdawały się zachodzić pewne obawy, zatem Wydział pouczony smutnymi doświadczeniami, uznał za właściwe wydelegować Komisję rzeczoznawców, której zadaniem będzie baczyć z punktu artystycznego na przebieg robót i w ten sposób przyczynić się do wczesnego zapobieżenia ewentualnym błędom, jakiego się wkraść mogły.

Obecnie jest nadzieja, że piękne przedsięwzięcie zrealizowane zostanie w spo-

sób, jakiego ogół mieszkańców oczekiwać ma prawo.

Do poważnych zadań, których rozwiązanie przypadło Towarzystwu Ochrony piękności m. Krakowa w bieżącym roku, należało przeprowadzenie architektonicznego konkursu, powierzonego mu przez Dyрекcyę Banku przemysłowego lwowskiego, na przebudowę domu w Rynku głównym w Krakowie, nabytego przez Bank dla pomieszczenia krakowskiej Filii. Zadanie polegało na przystosowaniu wnętrza do celów lokalu bankowego i na zaprojektowaniu fasady. Nagrody, wyznaczone przez Dyрекcyę Banku, wynosiły 1000 i 500 K.; prac nadesłano 17. Pierwszą nagrodę otrzymali pp. Meus i Górski, drugą p. Adolf Szyszko-Bohusz w Krakowie. Zaszczytne odznaczenia z poleceniem do zakupu, przyznano czterem innym projektom.

Poza architektonicznym, Towarzystwo zajmowało się, jak corocznie, na własną rękę urządzanymi konkursami: na najpiękniejszą wystawę sklepową i na zdobnictwo roślinne domów.

Doświadczenia lat poprzednich zniewoliły Wydział do pewnego zreformowania zasad, na których opierać się będą na przyszłość orzeczenia jurorów, mianowicie — co do pierwszego t. j. konkursu wystaw sklepowych, podstawą będzie całoroczne estetyczne urządzenie wystawy sklepowej, co stwierdzać poruczono specjalnie wybranej komisji. W drugim, konkursie na zdobnictwo roślinne, Towarzystwo nie poprzestanie na udzielaniu nagród, lecz postara się o ułatwienie zadania chętnym, przez szerzenie na właściwej drodze praktycznych wskazówek zastosowywania dekoracji kwiatowej.

Pierwszorzędnej doniosłości krokiem na obranej drodze, stało się dla Towarzystwa stworzenie własnego organu, którym jest »Krakowski Miesięcznik artystyczny«, wydawnictwo podjęte wspólnie

nie z Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych i Muzeum Narodowem. Uzyskaną została arena dla swobodnego wypowiedzenia swego zdania, konsekwentnego rozwinięcia programu, ciągłości pracy nad podnoszeniem kultury estetycznej w odniesieniu do krajobrazowego piękna naszego kraju, dzielenia się plonem zasad i doświadczeń, będących wynikiem wspólnych prac ludzi zasiadających w Wydziale i współpracowników pisma z poza niego, artystów, architektów i estetów, a więc przedstawicieli opinii estetycznej miasta i z tego tytułu powołanych do regulowania budzących się prądów i skierowywania ich na właściwe tory.

Z aktualności, o które wciąż toczy się walka, i gdzie nie dopuszczalne są żadne kompromisy, wysuwają się dwie: pomnik Kościuszki na Rynku krakowskim i zabudowywanie Błoń. W obu tych sprawach Towarzystwo zajmuje znane, stałe stanowisko czynnego protestu. Przeciw postawieniu pomnika na Rynku oświadcza się wraz z nami opinia ludzi i stowarzyszeń, będących wyrazem kultury umysłowej Polski. Wynik odezwy, rozpisanej przez Towarzystwo, przynosi w dalszym ciągu najpoważniejsze imiona ludzi, stojących po naszej stronie, i będzie podany do wiadomości publicznej w najbliższym czasie. Krakowskie Instytucje art.-kulturalne wypowiedziały się już samodzielnie, a zgodnie z nami na łamach dzienników.

Ze spraw, bądź będących w toku, bądź stanowiących zadania najbliższej przyszłości, jakimi zajmuje się Wydział, wymieniamy w dalszym ciągu, jako najważniejsze: kwestyę regulacji Rynku krakowskiego, uporządkowania placów miejskich i miejscowości wycieczkowych, reformę budownictwa włościańskiego, ratowanie starych domów krakowskich, kontrolę estetyczną nad projektami budynków publicznych, jak

gmach Teatru ludowego, wreszcie szeroko pojęty plan ograniczenia plagi afiszowej i ujęcia rozwielnionej reklamy w pewne estetyczne karby.

W solidarnej akcji z bratnimi Towarzystwami postanowiono dążyć do reformy organizacji i uzyskania prawa egzekutywy dla dwóch niezmiernie ważnych instytucyj, mianowicie Grona konserwatorów i Rady artystycznej.

Z wydawnictw Tow. krakowskiego

ukazał się tom drugi p. t. »Planty krakowskie« pióra Dra Fr. Kleina, w wytwornem, albumowem wydaniu, ilustrowanem zdjęciami, opatrzonem nadto 5 planami, przedstawiającymi stan plantacyi od początku aż po dzień dzisiejszy. Oryginał ostatniego planu wykonany został z natury przez p. St. Greka, z inicjatywy i kosztem Towarzystwa, wypełniając dotkliwą w tym kierunku lukę.

ZMIANA FORMATU CEGŁY.

Wiadomo, że wśród Niemców austriackich wszelkie urządzenia pruskie uważane bywają za wzorowe i godne naśladowania. Poważanie to dla rzeczy pruskich, odnosi się zwłaszcza do urządzeń technicznych. To też nie dziw, iż od dłuższego już czasu rozwinięto w niemieckich krajach Austrii żywą agitację za wprowadzeniem pruskiego formatu cegły. Agitacja ta znalazła także odzew i w Galicyi, gdzie propagatorowie tej myśli głoszą, iż cegła o formacie pruskim używana jest od lat 30-stu na całym zachodzie, a nawet w Rosyi, a zarazem obiecują, że wprowadzenie formatu tego, przyniesie nadzwyczajne korzyści — czyniąc wznoszone z niej budynki bardziej higienicznymi, a co ważniejsza obniżając koszty ich budowy.

Otóż co do owego rozpowszechnienia i powszechnego przyjęcia cegły o formacie pruskim, stwierdzić trzeba, że cegła taka używana jest od lat 40-tu blisko w Prusach, a obecnie i w innych także krajach niemieckich, nie opanowała jeszcze jednak ani całego zachodu, ani Rosyi.

Cegła austriacka, której format także i w Galicyi jest obowiązującym, ma jak wiadomo wymiary: $29 \times 14 \times 6\frac{1}{2}$ cm. Pruska, o której wprowadzenie czynią się starania: $25 \times 12 \times 6\frac{1}{2}$ cm. — jest więc nieco mniejsza od austriackiej.

We Francyi używają powszechnie bardzo małej cegły, która mierzy: $22 \times 11 \times 6$ cm. W Szwajcaryi są dwa formaty w użyciu: jeden zbliżony do pruskiego: $25 \times 12 \times 6$ cm., drugi taki jak austriacki, tylko nieco cieńszy: $29 \times 14 \times 6$ cm. W Królestwie format cegły nie jest ściśle ustalony — najczęściej wyrabiany mierzy: $27 \times 13 \times 7$ cm., albo jest jeszcze więcej zbliżony do austriackiego, o wymiarach: $288 \times 144 \times 72$ mm. Rosyjska cegła bywa bardzo rozmaita, najczęstsze jej wymiary: $267 \times 133 \times 67$ mm.

Nie można więc twierdzić, iżby istniał jakiś format cegły, powszechnie przyjęty w całym ucywilizowanym świecie.

Twierdzenie, że budowa potanieje wskutek użycia cegły mniejszej, jest bardzo problematyczne. Teoretycznie wyrób cegły mniejszej, tak samo jak wszystkich stosunkowo drobniejszych przedmiotów, powinienby raczej drożej kosztować — zresztą jeżeli na 1 m^3 muru wystarcza 300 cegieł austriackich, to pruskich potrzeba o sto sztuk więcej, t. j. 400. Gdyby więc tysiąc małych cegieł kosztowało o 25% taniej, to koszt materiału ceglanoego w 1 m^3 muru byłby taki sam, jak obecnie i dopiero dalsze obniżenie ceny, poniżej 25% wpłynęłoby na jego potaniecie.

Zaprawy wapiennej na 1 m^3 muru wykonanego z małej cegły, także więcej

potrzeba, styki (stosugi) pionowe bowiem powtarzają się częściej. To też gdy na 1 m³ muru z cegły austriackiej liczy się zaprawy 0·27 m³, wychodzi jej na 1 m³ z cegły pruskiej 0·29 m³, czyli przeszło 7% więcej. Zaprawa więc takiego muru drożej kosztuje, a 1 m³ tegoż zawierając więcej zaprawy, wchłania zarazem i większą ilość wody.

Wykonanie 1 m³ muru z małej cegły również nie może taniej kosztować; ułożenie bowiem drobniejszych przedmiotów zawsze więcej czasu wymaga, murarz więc zużyje więcej czasu na układanie cegły i na zapełnianie liczniejszych styków, większą ilością zaprawy.

Potanień budowy, wskutek używania pruskiego formatu, mogłoby nastąpić chyba z tego powodu, że wówczas byłoby możliwem wznoszenie cieńszych murów. Tak np. mur na półtory cegły, mierzący obecnie 45 cm., dałby się zredukować do 39 cm. Według naszych najnowszych przepisów budowlanych, wolno teraz, przy pomieszczeniach, których rozpiętość na głębokość nie przenosi 6·50 m., budować mury przez dwa najwyższe piętra na 1½ cegły. Przyjmując wysokość piętra na 4 m., stałość muru takiego, 8 m. wysokiego, a 45 cm. grubego, wynosi mniej, aniżeli ⅓ wysokości i jest mniej niż mierną — dalsze więc jej pomniejszanie wcale nie jest pożądane i budując z małej cegły należałoby w takim razie, niższe piętro pogrubić o ½ cegły — lecz wówczas średnia grubość muru wyniosłaby

$$\frac{39 + 52}{2} = 45\frac{1}{2} \text{ cm.}$$

i żadnego by zysku nie było na objętości muru.

Gorzej jeszcze przedstawia się zdrowotność mieszkań. Jak wspomnieliśmy wyżej, większa liczba styków zwiększyłaby ilość zaprawy, a tem samem i wilgoci w murach — zmniejszenie zaś ich grubości, uczyniłoby je jeszcze więcej przenikliwymi dla zimna, niż są obecnie. Wobec zdarzających się u nas mrozów, podczas których mur 45 cm. gruby całkiem niedostatecznie chroni od zimna, ułatwienie jeszcze większego zmniejszenia grubości murów, nie jest wcale pożądanem. Mniemanie więc, że zmniejszenie formatu cegły wpłynie korzystnie na zdrowotność mieszkań, jest całkiem iluzoryczne — owszem wpłynęłoby ono ujemnie, gdyż w mieszkaniach o cieńszych murach byłoby w lecie goręcej, a w zimie znacznie zimniej, co byłoby nie tylko niehygienicznie, ale i nieekonomicznie, gdyż opał kosztowałby jeszcze więcej niż obecnie.

Wszelka zmiana dawnego i zakorzonego zwyczaju pociąga za sobą rozmaite niedogodności, wprowadzenie więc jej jest racjonalnem wówczas tylko, gdy istnieje pewność, że przyniesie wielkie korzyści, które stanowią przeważą chwilowe niedogodności; tymczasem proponowana zmiana formatu cegły pewności takiej nie daje, zwłaszcza, że my nie możemy przecież uważać za korzyść, ujednostajnienie jednego więcej z urządzeń technicznych, między Austrią a Niemcami. OSTAP.

KRONIKA.

WYSTAWA ARCHITEKTURY I WNĘTRZ w otoczeniu ogrodowem w Krakowie 1912. Godność Prezydenta honorowego wystawy przyjął Marszałek kraju Stanisław hr. Badeni.

VI-TY ZJAZD TECHNIKÓW POLSKICH W KRAKOWIE (patrz wyżej odezwę). Urzą-

dzeniem Zjazdu przyszłorocznego zajmuje się Komitet ścisły do którego prezydium wybrano: prezesem Karola Rollego, wiceprezesem I-szym Aleksandra Adelmanna, wiceprezesem II-gim Edwarda Kosteckiego, sekretarzem Jana Kwiatkowskiego, zastępcą sekretarza Leonarda Freudensona a skarbnikiem p. Wiktora Drzymuchowskiego; do

sekcji organizacyjnej: przewodniczącym Kazimierza Dutczyńskiego, zastępcą Stanisława Tilla, sekretarzem Tadeusza Harajewicza; sekcji odczytowej: przewodniczącym Jana Czerwińskiego, zastępcą prof. Karola Stadtmüllera, sekretarzem Władysława Spannbauera; wreszcie sekcji gospodarczej: przewodniczącym Stanisława Żeleńskiego, zastępcą Stanisława Krawczyka, sekretarzem Juliusza Olesia.

KATEDRA ARCHITEKTURY W KRAKOWIE. Grono profesorów Akademii Sztuk Pięknych uchwaliło przedstawić Ministerstwu Oświaty na profesora nowo kreowanej katedry architektury p. Józefa Gałęzowskiego, architekta z Warszawy, a na docenta p. Adolfa Szyszko-Bohusza, architekta z Krakowa.

WANDALIZM. Załączona rycina ilustruje wymownie fakt oburzającego wandalizmu, którego dopuszczono się niedawno w Krakowie na pięknym portalu barokowym jednego z najstarszych domów w Rynku (róg ul. Grodzkiej) — »kamienicy hetmańskiej«, słynnej z zachowanego rzadkiego zabytku — gotyckiej »sali hetmańskiej«.

Już sam widok portalu, stale oblepianego ogłoszeniami sklepowymi, z pilastrem zakrytym od góry do dołu szafką wystawową, budził od dłuższego czasu prawdziwy żal do właściciela, nie umiejącego ocenić piękności i powagi wejścia do swej kamienicy. To, co się stało świeżo, w biały dzień, w oczach przecho-

dniów, napiętnować należy jako barbarzyństwo, urągające najprymitywniejszemu poczuciu przyzwoitości, świadczące o przerażająco niskim poziomie kultury tych, co się go dopuścili. Celem rozszerzenia okna sklepowego po prawej stronie portalu, odrąbano bez ceremonii część kapitelu i prze-

połowiono pilaster od góry do dołu.

Nie naszą jest rzeczą dochodzić, czyja wina. Pewnym jest tylko, że ktoś na podobne pomysły wpada, ktoś to projektuje, ktoś wykonywa, a ktoś znowu udziela, lub udzielać powinien na to pozwolenia. Wiemy, że konserwatora zabytków nie pytano o opinię w sprawie operacji, jakiej na omawianym zabytku dokonano. To też dopiero *post factum* mógł założyć protest i zażądać, w granicach dziś możliwych, naprawienia szkody, czyli przywrócenie pilastru do dawnego

stanu. Mamy nadzieję, że odnośne władze uznają to żądanie, a winnych wyjadą i odpowiednio pouczą.

ZE STOW. BUDOWNICZYCH W KRAKOWIE. Na walnym zgromadzeniu Stowarzyszenia, odbytem dnia 11 grudnia pod przewodnictwem prezesa rady Jana Perosia, uchwalono jednogłośnie na wniosek nadradcy budownictwa Sławomira Odrzywolskiego rozwinąć jak najenergiczniej agitację w celu zabezpieczenia jednego mandatu przy zbliżających się wyborach do Izby handlowo-przemysłowej dla



Portal »kamienicy hetmańskiej« w Rynku w Krakowie, z odrąbanym pilastrem.



delegata Stow. budowniczych, motywując, że przemysł budowlany, który obejmuje przeszło 70% agend całego przemysłu krajowego, powinien być dla tem skuteczniejszej obrony i regulowania stosunków budowlanych koniecznie w Izbie handlowej reprezentowany.

Następnie prof. Ekielski przedstawił działalność komitetu zarządzającego w Krakowie wystawę architektury w r. 1912. Zainteresowanie wystawą — jak wykazał mowca — jest powszechne. Interesuje się nią żywo między innymi Izba handlowa, Muzeum przemysłowe i inne korporacje, nie wspominając miasta Krakowa, Sejmu i Wydziału krajowego. Mimo to subwencje nie pokryją, jak się zdaje, kosztów wystawy, preliminowanych na kwotę 250.000 koron. Mowca apeluje do budowniczych, którzy moralnie, a nawet materialnie są interesowani w powodzeniu wystawy architektury, aby na ten cel subskrybowali datki, każdy według sił.

Po dyskusji uchwalono jednomyślnie otworzyć listę subskrypcyjną na cele wystawy.

TOW. MUZEUM KRAJOZNAWCZEGO zawiązało się świeżo w Krakowie. Zadaniem Muzeum krajoznawczego będzie nie tylko zebranie i ustawienie zbiorów, mających okazać całe bogactwo i wartość naszej przyrody; ma ono być także instytucją naukową, dającą inicjatywę do dokładnego poznania naszego kraju, a przez to do porachowania bogactw naturalnych i zdania sobie sprawy z wartości ekonomicznej naszej przyrody. Świat zwierząt i roślin; geologia, kruszce i minerały nasze; górnictwo i wyzyskiwanie naturalnych płodów ziemi; rolnictwo i hodowla; rybactwo i łowiectwo a wreszcie poznanie ludu naszego — to będą główne działy reprezentowane w nowej instytucji. Przewodniczącym komitetu jest dr. J. Morozewicz, prof. uniwersytetu; sekretarzem dr. K. Wójcik, docent uniwersytetu.

GRONO C. K. KONSERWATORÓW Galicyi zachodniej na posiedzeniu w dniu 22 listopada 1911 zastanawiało się nad nową organizacją opieki nad zabytkami, wprowadzoną przez nowy statut Centralnej Komisji dla ochrony zabytków, ogłoszony w sierpniu b. r.

Nowy statut utrwała dotychczasowy stan centralizacji opieki nad zabytkami w Centralnej Komisji i jest dla skutecznej obrony zabytków niekorzystny. Jedyną dodatnią stroną tego statutu jest zaprowadzenie państwowych urzędów konserwatorskich w poszczególnych krajach koronnych z krajowymi konserwatorami na czele. Poza tem nowy statut przechodzi do porządku nad postula-

tami nowożytnej opieki nad zabytkami, a w szczególności pomija zupełnie organa doradcze konserwatora tj. tzw. rady konserwatorskie, instytucję, która we wszystkich ustawach konserwatorskich w ostatnich czasach wydanych, wprowadzoną została.

Po dłuższej dyskusji uchwalono Grono wysłać w porozumieniu z Gronem konserwatorów Galicyi wschodniej memoriał do Ministra Oświaty, z żądaniem:

1) jaknajśpieszniejszego wydania ustawy o ochronie zabytków. Samo bowiem wprowadzenie instytucji konserwatorów urzędników, bez wyposażenia ich we władzę wykonawczą, nie posuwa jeszcze sprawy ochrony zabytków naprzód. Ze względu na kulturalną odrębność poszczególnych krajów koronnych monarchii austriackiej, ustawa o ochronie zabytków może być tylko ustawą ramową, która zastrzegając ustawodawstwu państwowemu określenie ogólnych tylko norm, szczegółowe rozwinięcie zasad opieki nad zabytkami pozostawić winna ustawodawstwu krajowemu.

2) zamianowania dwóch konserwatorów dla ochrony wykopalisk: jednego w Krakowie, drugiego we Lwowie. Z uwagi, że konserwatorami tymi mogą być tylko profesoriowie nauk prehistorycznych obu naszych uniwersytetów, funkcje konserwatorów dla wykopalisk powierzone być winny za remuneracją tymże profesorom.

3) aby na czele urzędu konserwatorskiego stał tylko jeden konserwator (historyk sztuki). Przewidziany w nowym statucie podział władzy między dwóch różnorodnych konserwatorów, jednego historyka sztuki a drugiego technika, sprzeciwia się kardynalnej zasadzie hierarchiczności i prowadzić musi do ustawicznych konfliktów, na czem powaga urzędu zyskać nie może.

4) utworzenia przy obu krajowych urzędach konserwatorskich tzw. Rad konserwatorskich, złożonych z reprezentantów nauki i sztuki, duchowieństwa i związków autonomicznych, analogicznie do przewidzianej w § 7 statutu Rady zabytkowej, jako organu doradczego Generalnego konserwatora. Pełne wykluczenie z organizacji opieki nad zabytkami czynnika autonomicznego jest nie tylko sprzecznym z duchem nowożytnej administracji państwowej, ale może nadto przynieść szkodę sprawie ochrony zabytków, które zwłaszcza w naszym kraju mają wybitny charakter narodowy, nieznośny zastosowania do nich centralistycznego szablonu.

5) powierzenia naukowej inwentaryzacji naszych zabytków, Akademii Umiejętności w Krakowie, która już inwentaryzacyę tę rozpoczęła, a nie austr. Instytutowi historii sztuki w Wiedniu.

6) Grono Konserwatorów domaga się, aby w państwowej Radzie konserwatorskiej za-

siadało przynajmniej sześciu reprezentantów naszego kraju, a między nimi także reprezentant prehistorii.

NOWA FUNDACJA DLA ARTYSTÓW POLSKICH. W sekretaryacie Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie złożył jeden ze znanych obywateli krakowskich, którego nazwisko ma pozostać za jego życia w tajemnicy, oświadczenie, według którego zobowiązał się utworzyć fundację corocznych nagród po 2000 Koron naprzemian, jednego roku za najlepszy obraz olejny, następnego za najlepszą rzeźbę, wykonane na temat określony w konkursie. Konkursy ograniczone będą na artystów początkujących, pracujących w kraju, narodowości polskiej, wyznania chrześcijańskiego, a nagrody przeznaczone będą na wyjazd za granicę. Pierwszy konkurs na obraz figuralny, skomponowany najmniej z dwóch postaci, o temacie zresztą dowolnym, z terminem 24 czerwca 1912, ogłoszony będzie w najbliższym czasie przez Dyрекcyę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, której fundator pozostawił wprowadzenie w życie swej doniosłej dla rozwoju sztuki polskiej fundacji.

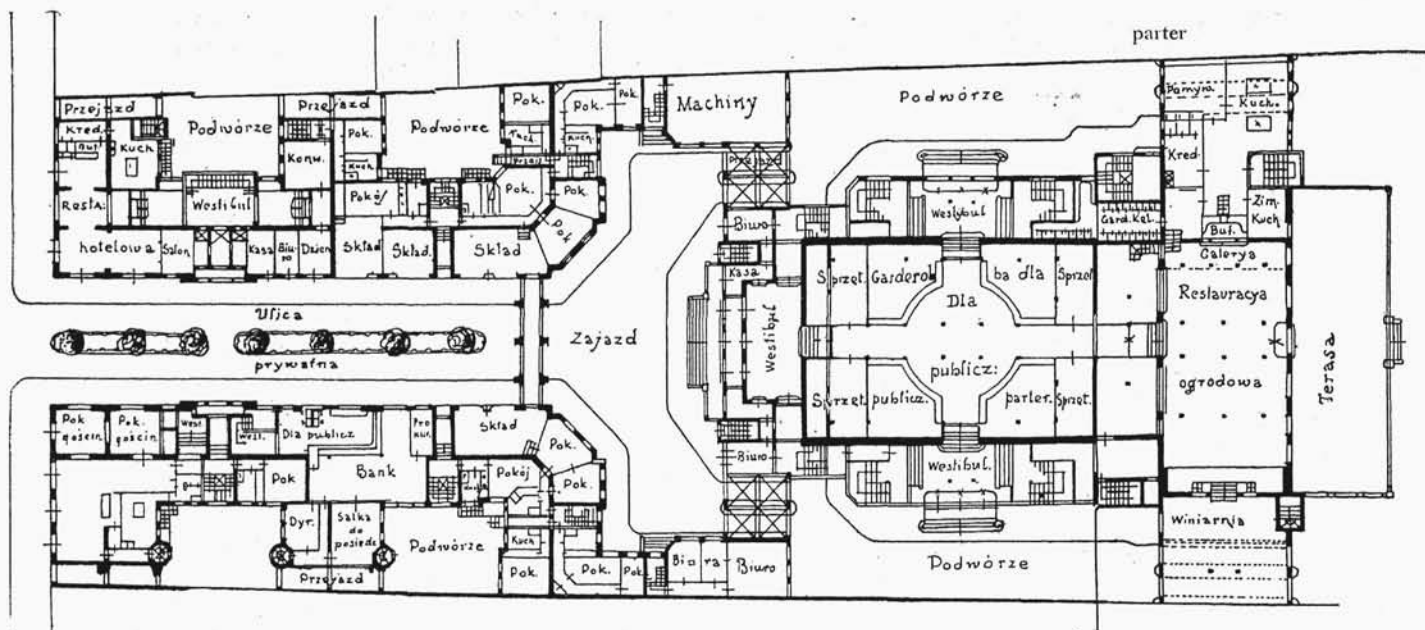
Z KOŁA ARCHITEKTÓW WE LWOWIE donoszą: Na zapytania, w sprawie wyboru dwóch delegatów Koła Architektów polskich we Lwowie do jury przy konkursie na projekt dwóch ołtarzy dla kościoła św. Elżbiety we Lwowie odpowiadamy, że Koło Architektów w tym wypadku, w myśl obowiązującego regulaminu, nie delegowało nikogo ze swego grona do sądu konkursowego.

RADA ZABYTKÓW. W związku z omawianym już kilkakrotnie w piśmie naszym nowym statutem Komisji Centralnej podać możemy wiadomość, że arc. Franciszek Ferdynand, jako protektor Komisji, zamianował członkiem honorowym Komisji Dra Stanisława Tomkowicza, zaś członkami »Rady Zabytków« (Denkmalrath) Komisji Centralnej w Wiedniu: ks. Jerzego Czartoryskiego, członka Izby panów, we Lwowie, Leonarda Lepszego, starszego radcę górniczego i sekretarza Towarzystwa Przyjaciół Szt. Piękn. w Krakowie, Dra Jerzego hr. Mycielskiego, profesora historii sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim, i hr. Leona Pinińskiego, byłego namiestnika we Lwowie.

WYKAZ

budowli wykonanych i do użytku oddanych w mieście Krakowie w 1910 roku.

Dzielnica	Nazwa dzielnicy	Nowe budowle	Przebudowy	Dobudowy	Podwyższenie pięter	Drobniejsze roboty adaptacyjne	Razem	U w a g a
I.	Śródmieście	—	3	9	2	25	39	Pozostało w budowie około 185 robót jeszcze na rok 1911 do wykonania
II.	Wawel	—	—	—	—	1	1	
III.	Nowy Świat	1	—	1	2	8	12	
IV.	Piasek	19	2	5	2	13	41	
V.	Kleparz	—	2	3	2	4	11	
VI.	Wesoła	17	—	8	2	12	39	
VII.	Stradom	—	—	4	—	3	7	
VIII.	Kazimierz	8	1	8	—	18	35	
IX.	Ludwinów	—	—	—	—	—	—	
X.	Zakrzówek	5	—	3	—	1	9	
XI.	Dębniki	6	—	1	—	3	10	
XII.	Półwie Zwierzynieckie	5	—	—	—	3	8	
XIII.	Zwierzyniec	1	—	1	—	2	4	
XIV.	Czarna Wieś	2	—	2	2	1	7	
XV.	Nowa Wieś Narodowa	7	—	2	1	1	11	
XVI.	Łobzów	—	—	—	—	—	—	
XVII.	Krowodrza	6	—	3	—	3	12	
XVIII.	Prądnik Czerwony . .	4	—	1	—	—	5	
XIX.	Grzegórzki	—	—	1	—	—	1	
XX.	Dąbie	—	—	—	—	—	—	
20	Razem	81	8	52	13	98	252	



Edmund Pitak. Charlottenburg. — Projekt »domu polskiego« w Berlinie (patrz tablica 30).

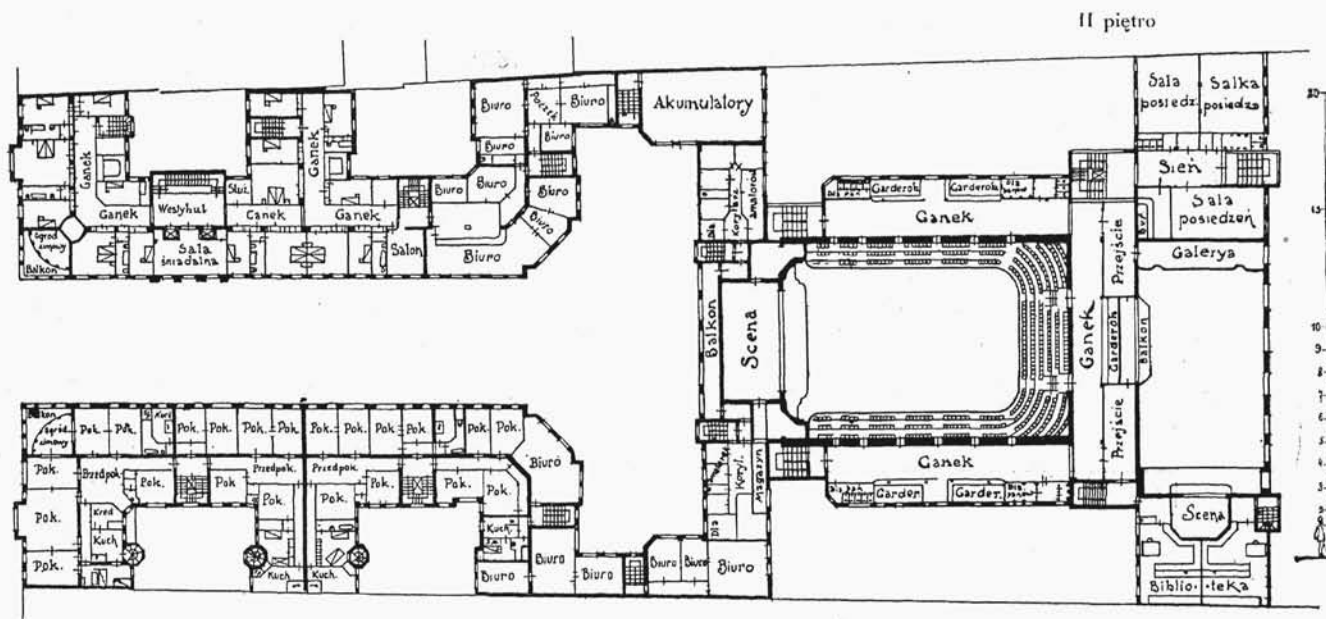
Z KRAK. TOW. OPIEKI NAD ZABYTKAMI SZTUKI I KULTURY. Dnia 30 października r. b. odbyło się posiedzenie Wydziału pod przewodnictwem prof. Dra Jerzego hr. Mycielskiego.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia i załatwieniu spraw administracyjnych, delegat Towarzystwa na zjazd Rady nadzorczej Towarzystwa Muzeum Narodowego w Rapperswyłu (odbyty w sierpniu r. b.) prof. Dr. Józef Flach przedłożył sprawozdanie z swej podróży, udzielając szczegółowych objaśnień, dotyczących sprawy, znanej z dzienników i pism peryodycznych. Biorąc rzecz ogólnie, zjazd w Rapperswyłu nie przyniósł spodziewanych dodatnich rezultatów, przeciwnie, zdaniem referenta, pogorszył sprawę, obalamując publiczną opinię szeregiem sprzecznych wzajemnie wykluczających się relacji. Przyrzeczenie rzekomych reform, zawartych w orzeczeniu Komisji (do której należeli z nieznanym wyjątkiem członkowie oskarżonej o nadużycie Rady nadzorczej Muzeum) zostało sformułowane w sposób, który daje jedynie pewną rękojmię, iż anormalne od lat panujące stosunki w zarządzie Muzeum nie ulegną żadnej zmianie. Jakkolwiek wszelka działalność, skierowana ku polepszeniu owych stosunków, napotyka na wielkie trudności, Wydział Towarzystwa oświadczył się za dalszem prowadzeniem raz przedsięwziętej akcji i w tym celu uchwilił odpowiednie wnioski.

Dyrektor Zygmunt Hendel przedstawił architektoniczne zdjęcia budynku prze kościele św. Idziego w Krakowie i wykazał

na nich szereg pomyłek, które zaszyły w czasie wykonywania restauracji. Wydział, uznając, że może czynić starania tylko celem poprawienia tych błędów, które nie pociągnęłyby za sobą przechodzących granice możliwości kosztów, uprosił prezesa prof. Dra Jerzego hr. Mycielskiego, by osobiście zwrócił się do Prezydium Magistratu z przedstawieniem rysunków dyr. Z. Hendla i z prośbą, aby koniecznie w przyszłym roku zmieniony był kształt komina na tym budynku, oraz nakrycia dachówkowego krenelarzy nad bramą od strony kosszar trębacznych — z dwuspadowego na jednospadowe (od strony ulicy). Ze w ten sposób krenelazy były przykryte, wykazuje wykonana przed restauracją fotografia. — Oprócz wyżej wymienionych poprawek, by doprowadzić budynek do pierwotnego stanu, uchwalono nie odstępować od żądania konserwacji dawnego korytarza, prowadzącego do głównego wejścia do kościoła (t. zw. szyi), pod jakim to warunkiem Towarzystwo wyasygnowało na cel restauracji 1000 koron z własnej kasy i 100 koron (z narosłymi odsetkami) ofiarowane Towarzystwu do dyspozycji przez X. Biskupa Władysława Bandurskiego.

Następne posiedzenie wydziału odbyło się 6 grudnia. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia, prezes Dr. J. hr. Mycielski zawiadomił, że w miesiącu lutym r. p. otworzy na dochód Towarzystwa wystawę obrazów dawnych mistrzów w Spiskim Pałacu, w dalszym ciągu oznajmił Prezes, iż z Prezydium Magistratu otrzymał zapewnienie naprawy pomyłek za-



Edmund Pitak. Charlottenburg. — Projekt »domu polskiego« w Berlinie (patrz tablica 30).

szyłych podczas restauracji domów przy kościele św. Idziego pod Wawelem, oraz uwzględnienia konserwacji dawnego korytarzyka, prowadzącego do głównego wejścia do kościoła — w myśl uchwały, zapadłej na poprzednim posiedzeniu wydziału.

Dr. Julian Pagaczewski poruszył sprawę ratowania przed zburzeniem baszty obok kościoła św. Katarzyny w Krakowie, pochodzącej z XVI wieku, podejmując się zbadań istotnego stanu rzeczy i udzielenia szczegółowych informacji na najbliższym posiedzeniu.

Dr. Adam Bogusz zwrócił uwagę na przewidywane zszpecenie widoku na kościół św. Salwatora, wobec projektu wzniesienia domu w jego najbliższym otoczeniu; w sprawie tej wydział postanowił zwrócić się z pismem do Towarzystwa katolickiego właścicieli realności na Zwierzyńcu.

Sekretarz Towarzystwa przypomniał szereg spraw zaległych, między innymi restauracji t. zw. »Uczelni« w Tarnowie, restauracji arrasu w kościele św. Katarzyny w Krakowie etc., co do których powzięto odpowiednie uchwały.

KURS NAUKOWY DLA INŻYNIERÓW. Z inicjatywy Grona profesorów c. k. Szkoły Politechnicznej we Lwowie odbędą się w czasie od poniedziałku dnia 8 stycznia do soboty dnia 13 stycznia 1912 roku kursy naukowe dla inżynierów, obejmujące najnowsze zdobycze nauk technicznych. Kierownictwo kursów spoczywa w rękach Komitetu wybranego przez Grono Profesorów.

Warunki uczestnictwa w kursie: korzystać z kursu mogą w zasadzie tylko osoby z ukończonymi studiami akademickimi, zaś wyjątkowo za zgodą komitetu i inne osoby posiadające odpowiednie przygotowanie. Pierwszeństwo w korzystaniu z kursów mają ukończeni technicy, członkowie instytucji lub towarzystw technicznych, które subwencyonują kurs dotacją w wysokości conajmniej 100 kor. rocznie. Zgłoszenie uczestnictwa winno być uskutecznione do prof. Władysława Bratkowskiego (adres: Politechnika). Zgłoszenia wraz z opłatą za kurs przyjmuje się najpóźniej do 20 grudnia b. r. Opłata składa się z wpisowego w wysokości 5 kor., opłaconego za każdy kurs z osobna i z czesnego po 1 kor. za godzinę wykładu z ograniczeniem, że opłata czesnego nie może przekraczać 40 kor. Najmniejsza ilość uczestników, konieczna do odbycia danego wykładu, wynosi 5. W razie nieodbycia się poszczególnych wykładów względnie całego kursu dla braku dostatecznej liczby uczestników, zwraca się zapisanym odpowiednie opłaty.

Spis wykładów: prof. Dr. A. Kostanecki: »Wynalazca i przedsiębiorca« (wykład wstępny) 1 godz.

Prof. Dr. M. Thullie: »Teoria konstrukcji żelazno-betonowych« 9 godz.

Doc. Dr. M. Marcichowski: »Konstrukcje żelazno-betonowe« 9 godz.

Prof. Dr. J. Bogucki: »Obliczenie stropów i dachów żelaznych« 7 godz.

Prof. Dr. K. Wątorok: »Zastosowanie mazi pogazowej w budowie dróg zwirowanych« 3 godz.

Prof. Dr. M. Matakiewicz: »Wstępne studia wodociągowe« 3 godz.

Doc. inż. K. Pomianowski: »Zasady wyzyskania sił wodnych« 3 godz.

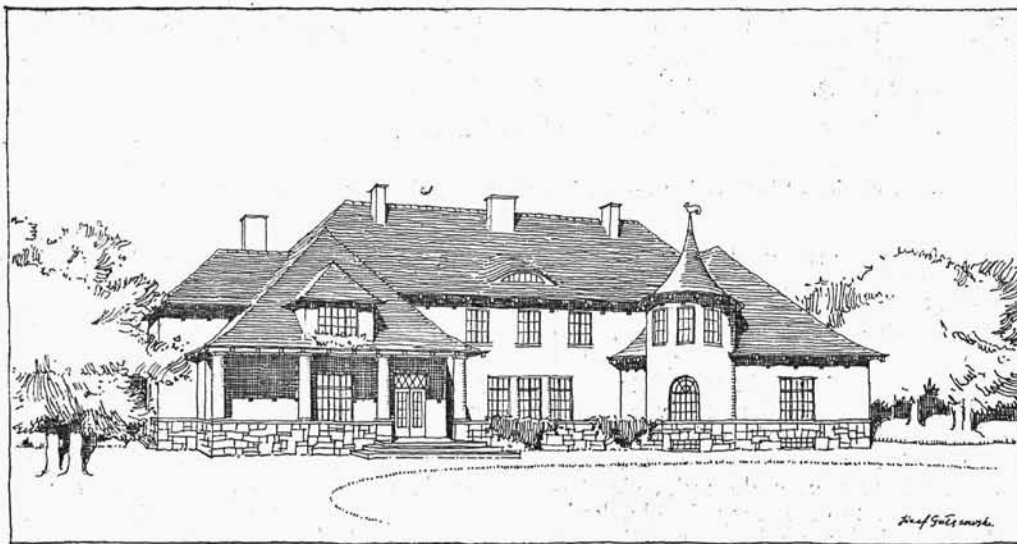
Prof. Dr. M. Huber: »Najnowsze badania z zakresu mechaniki technicznej« (z doświad.) 4 godz.

Prof. Dr. St. Anczyc: »Nowsze wiadomości o własnościach żelaza technicznego i jego próbowaniu« 3 godz.

ARCHITEKTURA W SALONIE WARSZAWSKIM. Urządzany od paru lat dział architektury w dorocznym salonie w Towarzystwie Zachęty Sz. Piękn. w Warszawie, i tym razem przyszedł do skutku dzięki sta-

Prelegent rozpoczął swój wykład omówieniem różnicy, jaka zachodzi w projektowaniu i zakładaniu ogrodów w XVIII., a XIX. wieku. Podniósł zalety, które cechowały tę sztukę w wieku XVIII., wskazując, jako przykład, pierwotny plan ogrodu Saskiego w Warszawie. Stwierdził, iż jak to udowadnia rysunek plant z roku 1850., zaprojektował je inż. Radwański, w myśl estetycznych tradycji XVIII. wieku, w sposób piękny, prosty i rzetelny.

W późniejszym czasie piękne to założenie bardzo popsuto. Wawel, który należało opasać wieńcem zieleni, pozwolono zasłonić czynszowymi domami. Budynki te należałoby jak najrychlej usunąć i rozpisać kon-



Józef Gałęzowski. Warszawa. Dwór w Sinołęce. (Z »Salonu Warszawskiego« 1911—12; klisza z katalogu).

raniom redaktora »Architektury« w Przeglądzie Technicznym p. Henryka Stifelmana. Dział ten, nieliczny ale bardzo interesujący, umieszczono w miejscu najbardziej widocznym, na prost wejścia głównego na wystawę. Nadeszli projekty architektoniczne (w tem dwa modele plastyczne: Z. Kalinowskiego: dwór pod Włocławkiem i K. Jakimowicza: domek Dr. żel. Herbsko-Kaliskiej) pp.: E. Eber, J. Gałęzowski, R. Gutt, K. Jakimowicz, Z. Kalinowski, Kalinowski i Przybylski, Z. Mąceński, F. Polkowski, C. Przybylski, O. Sosnowski, H. Stifelman i St. Weiss.

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA TECHNICZNEGO. (Odczyty: Dr. Stanisława Golińskiego, Radcy budow. inż. Stanisława Tilla, prof. A. Maurizio. — Wieczór dyskusyjny o Zakopanem).

D. 21. listopada r. b. wysłuchało Tow. odczytu Dr. St. Golińskiego: »O Plantach«.

kurs na projekt ogrodowego otoczenia Wawelu.

Obecnie oddziaływa na roślinność plant bardzo szkodliwie oświetlenie gazowe, gdyż gaz świetlny, przesiąkając z rur przewodnich, działa niszcząco na korzenie drzew i krzewów, jak to niejednokrotnie stwierdzono. Zastąpienie gazowego oświetlenia plant elektrycznym, jest koniecznym potrzebne.

W dalszym ciągu zastanowił się Dr. Goliński nad umeblowaniem plantacji, wykazując liczne braki tak co do ławek, ogrodzeń, kiosków, jak i pomników. Wreszcie podniósł nader ważną sprawę zacieśniania plant, oraz pozbawiania ich dostatecznej ilości powietrza i światła, przez wznoszenie tuż obok, cztero-piętrowych kamienic.

Nader zajmujące wywody prelegenta, wywołały ożywioną dyskusję, w której uznano postawione przez niego postulaty, poczem uchwalono:

1. Wniesienie podań do Wydziału Kraj. i do Rady miasta Krakowa, o rozpisanie konkursu na uporządkowanie otoczenia Wawelu, z uwzględnieniem placu Kossaka i ulicy Retoryki.

2. Wniesienie podania do Rady miasta, o zaprowadzenie na plantach oświetlenia elektrycznego.

3. Wznowienie akcji przeciw budowaniu obok plantacji domów cztero-piętrowych.

Na posiedzeniu Towarzystwa, w dniu 28 listopada r. b. wygłosił odczyt Radca budownictwa, inż. Stanisław Till: »O popieraniu przemysłu i rękodzielnictwa krajowego«.

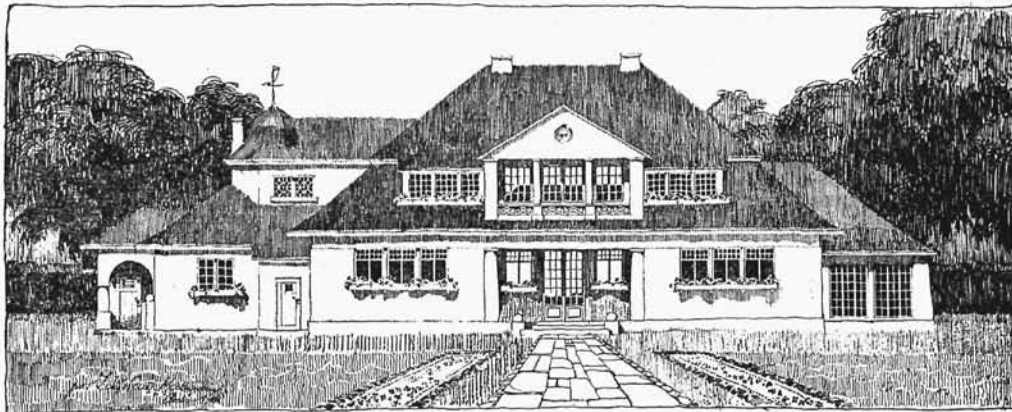
Na wstępie przedstawił inż. Till rys historyczny naszego rękodzielnictwa i drobnego przemysłu. Stwierdził, że za czasów Rzeczypospolitej polskiej, przemysł ten i rękodzielnictwo, bez porównania lepiej rozwinięte były, niż po utworzeniu królestwa

pracy Ligi pomocy przemysłowej, Związku fabrycznego i Instytutu popierania przemysłu, rozwój przemysłu jest znaczny i widoczny.

W dalszym ciągu omówił prelegent kursy specjalne, urządzone dla rękodzielników przez Instytut popierania przemysłu w Wiedniu, mały udział Galicyi w tych kursach, stan i rozwój naszych stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, jakoteż poddał krytyce odnośną ustawę z r. 1873. Podniósł akcyę na polu przemysłu ministerstwa robót publicznych i zakończył okazaniem tablic, przedstawiających dodatni wpływ zabiegów, tak rządowych, jak i krajowych, na rozwój naszego przemysłu.

Odczyt inż. Tilla wywołał długą, ożywioną dyskusyę.

Następne posiedzenie Towarzystwa, odbyte d. 7. grudnia 1911. r., poświęcono wysłuchaniu odczytu prof. A. Maurizio, który



Zdzisław Kalinowski. Warszawa. Dwór pod Włocławkiem. (Z »Salonu Warszawskiego« 1911—1912; klisza z katalogu).

Galicyi. Od zaboru, aż do r. 1863. nie było mowy o jakimkolwiek popieraniu przez władze tych tak ważnych czynników dobrobytu społecznego. Towary, wyrabiane w Galicyi, musiano posyłać do Wiednia do stemplowania, co niezmiernie podwyższało ich cenę i całkiem niszczyło wszelkie usiłowania na niwie przemysłu i rękodzielnictwa. Po roku 1863. zaczął pracować na tej niwie Włodzimierz hr. Dzieduszycki, starając się o podniesienie przemysłu domowego. Usiłowania te jednak nie przyniosły spodziewanych wyników. Dopiero pomiędzy rokiem 1878. a 1894., akcyja popierania przemysłu tego, znacznie się rozwinęła, a fundusz krajowy na ten cel przeznaczony doszedł do kwot poważniejszych.

Akcyja rządowa, w celu podniesienia przemysłu, rozpoczęła się właściwie dopiero od r. 1892. Fundusz, wyznaczony na cele przemysłu, wzrastał i osiągnął swoje maximum w r. 1909. W czasie tym, dzięki wspólnej

mówił: »O stanie politechnik w Austrii«.

Prelegent, wspomniawszy o częstych strajkach słuchaczy politechnik austriackich i stwierdziwszy, że jedyną przyczyną tych strajków bywają trudne warunki, w jakich słuchacze ci muszą zdobywać wiedzę, omówił obszernie braki i niedostatki politechnik austriackich. Przedstawił, jak niedostatecznem jest ich wyposażenie, tak pod względem pomieszczeń, niezbędnie potrzebnych do pracy i ćwiczeń, jak i co do udotowania poszczególnych katedr, nie tylko na politechnice lwowskiej, ale i w innych szkołach politechnicznych w Austrii. Szczególnie upośledzone są te katedry, które do należytego osiągnięcia swojego celu, potrzebują sal rysunkowych, laboratoryów i warsztatów. Porównawszy wyposażenie takich katedr politechnik i uniwersytetów austriackich z zagranicznymi, wykazał, że wyposażenie to jest kilkakrotnie niższe nie tylko

od tego, jakie posiadają podobne zakłady niemieckie, ale nawet od udotowania małych uniwersytetów szwajcarskich. Poparłszy twierdzenia swoje licznymi przykładami, zastanowił się nad przyczynami takiego stanu rzeczy i nad smutnymi skutkami, jakie on przynieść może wiedzy i rozwojowi przemysłu. Omówił obojętność, z jaką do sprawy uposażenia politechnik, jakoteż przyrodniczych katedr uniwersyteckich, odnoszą się sfery miarodajne, przedstawił sposoby usunięcia złego i zakończył wyrażeniem życzenia, ażeby krakowskie Towarzystwo techniczne zechciało się zająć tą sprawą.

W otwartej nad referatem dyskusji, przynano słuszną wywodom prelegenta i podniesiono, że sprawą braków, na jakie cierpią politechniki, a zwłaszcza szkoła politechniczna we Lwowie, należy zainteresować prasę naszą i społeczeństwo, oraz wpłynąć na naszych posłów parlamentarnych, ażeby się nią gorliwie zajęli. Wreszcie w myśl wniosku referenta, upoważniono wydział Towarzystwa, ażeby w porozumieniu z lwowskim Towarzystwem politechnicznym i z austriackimi towarzystwami technicznymi, rozwinął akcję, mającą na celu przyznanie ministerstwu oświaty większej samodzielności, oraz wyjednanie stu milionów koron na należyte wyposażenie politechnik, jak niemniej przyrodniczych zakładów uniwersyteckich w monarchii austriackiej.

We wtorek, dnia 12. grudnia 1911. r. miał mówić w Towarzystwie prof. Jan Rakowicz o »Zakopanem«, wskutek jednak nagłego zasłabnięcia prelegenta, odczyt odbyć się nie mógł i musiano się ograniczyć do pogadanki o najważniejszych potrzebach tej »letniej stolicy Polski«.

Pogadankę rozpoczął prezes Towarzystwa, radca dworu, Józef Horoszkiewicz, poddając stosunki zakopiańskie krytyce, tak w ogólności, jak i w szczegółach: co do sposobu zabudowywania, braku kanalizacji, złego oświetlenia, stosunków komunikacyjnych, zdrowotnych i t. p.

Na tem tle rozwinęła się długa i bardzo ożywiona dyskusja, w której podniesiono, między innymi, szczęśliwe położenie południowych stoków Gubałówki i poruszono myśl zabudowania ich nowożytnie urządzonej willami, co jest sprawą bardzo pilną, gdyż Niemcy śląscy zainteresowali się już tą częścią Zakopanego i myślą o jej opanowaniu, przez zakupienie gruntów i pobudowanie na nich will, hoteli, oraz innych zakładów.

Że takie wdarcie się niemczyzny do najpiękniejszego zakątka ziemi polskiej, byłoby rzeczą nad wyraz przykrą i niepożądaną, o tem dwóch zdań być nie może.

Poruszono także w dyskusji położenie doliny Kościeliskiej i możliwość utwo-

rzenia w niej kolonii pięknych will i domów.

Wyłoniło się wreszcie kilka wniosków, których załatwienie, jak również dalszy ciąg dyskusji, odłożono z powodu spóźnionej pory, do jednego z następnych posiedzeń.

Inż. E. ŚM.

Z WYSTAWY KOŚCIELNEJ W KRAKOWIE. Odkładając sprawozdanie z tej interesującej wystawy do następnego numeru, podajemy na załączonych tablicach reprodukcje rzeźb Ksawerego Dunikowskiego, które potęgą sprawianego wrażenia wywołują się na czoło całej wystawy.

Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE. Posiedzenie Komisji do badania historii sztuki w Polsce odbyło się dnia 31 października 1911 r. pod przewodnictwem Dra Stanisława Tomkowicza.

Dr. Feliks Kopera odczytał dalszy ciąg streszczenia swej wspólnie z p. Cerchą dokonanej pracy o działalności artystycznej Ciniego w Polsce. Pierwsza epoka działalności tego artysty w Krakowie przypada na lata 1518—1529 — czas jego prac na dworze królewskim. Za najwcześniejsze rzeźby tego artysty na Wawelu uważają autorowie część kapiteli krużganku i niektóre fragmenty rzeźb, znalezione przy poszukiwaniach w podwórzu. Opierając się na analizie artystycznej stwierdzić należy, że pomysłem, częściowo nawet dziełem ręki Ciniego, jest dekoracja kaplicy Zygmuntofskiej. Jego również dziełem są niektóre odlewy z brązu — jak putto na kopule i Madonna nad figurą Zygmunta I-go w tejże kaplicy. Od roku 1522 wykonywał Cini w kamieniu i brązie, a może i w rysunku — studia do portretu króla. Jemu przypisują autorowie medale Zygmunta I-go w Bazylei i jego odmiany, medal Krzysztofa Szydłowieckiego (w Petersburgu), medal na urodziny Zygmunta Augusta (muzeum Czapskich). Dalej jego dziełem są zapewne odlane w brązie aniołki nad stalami w Zygmuntofskiej kaplicy, ganek oratorium Kaufmana w kościele N. P. Maryi, płyta grobowcowa biskupa Jana Konarskiego z r. 1521 i baldachim nad grobowcem Władysława Jagiełły z r. 1524 w katedrze krakowskiej.

Druga epoka działalności artystycznej Ciniego przypada na czas od powrotu artysty z Włoch do śmierci, czyli ok. 1531—1562. Jest to epoka pracy na własną rękę. Do tej epoki zaliczają autorowie fragmenta dekoracji pałacu Decyusza na Woli, sarkofag Zygmunta I-go w krypcie na Wawelu, grobowiec Wojciecha Gasztołda w Wilnie, Mikołaja Szydłowieckiego w Szydłowcu, Krzyckiego w Gnieźnie, obramienie kaplicy nagrobnej we fasadzie kośc. św. Barbary w Krakowie, grobowiec Krzysztofa Szydłowieckiego w Opatowie, biskupa (Oleśnickiego?) w Poznaniu, Jerzego Niemsty w Krzęcicach, Stanisława Lasockiego i jego żony Zofii w Brzezinach, Andrzeja de Valentinis w katedrze krakowskiej, Kotwiczę w kościele Bożego Ciała, fragmenty grobowca biskupa Pawła Holszańskiego w katedrze wileńskiej, wspólny grobowiec Jana Amora, Jana i Krzysztofa Tarnowskich w katedrze Tarnowskiej. Wszystkie te prace autorowie uważają za owoc blisko pół wieku trwającej działalności artystycznej Ciniego w Polsce

W sprawie tej zabierali głos pp.: Tomkowicz, Odrzywolski, Stryjeński i Hendel. Na zarzuty, że najbardziej wszystkim znana dekoracja rzeźbiarska kaplicy Zygmuntońskiej niema charakteru jednolitego, prelegent podniósł, że nie przypisuje tej dekoracji całkowicie dłutu Cinięgo. Pod jego kierownictwem rzeźby zapewne wykonane zostały przez różnych rzeźbiarzy, jak to zresztą potwierdzają rachunki budowy. Jednym z ostatnich takich pomocników był Padovano. Nie mniej jednak charakter dekoracji sienneński wskazywałby na autorstwo Cinięgo.

Następnie Dr. Stanisław Tomkowicz przedłożył fotografie dwóch znalezionych przez siebie cennych pamiątek, z Polską związanych, w skarbcu kaplicy zamkowej w Wiedniu. Pierwsza, gotycki relikwiarz srebrny w kształcie krzyża patryarchalnego, wysokości 652 mm częściowo pozłacany i emaliowany, zaznaczony pod Nr. 216 katalogu jako dar Ludwika II-go, króla polskiego i węgierskiego. Na podstawie wśród rytej ornamentacji w stylu rozkwitłego gotyku znajdują się 4 medalliony, z których 2 mają herby polskie (orzeł srebrny na tle żółtej emalii) i 2 węgiersko-andegawskie. Trzon w kształcie zwykłej gotyckiej wieżyczki; krzyż dwuramienny z relikwiami ma na 6 końcach 5 herbów węgierskich, na dolnym zaś zakończeniu orła polskiego biało-emaliowanego na tle szmaragdowo-zielonym. Po odwrotnej tylnej stronie krzyża zapewne później dodana jest na środku płyta srebrna ornamentowana zwojami emaliowymi prawie renesansowymi, na której umocowano w środku 2 tarcze herbowe: węgierską i węg.-andegawską; na końcach zaś krzyża na wolno sterczących medalionach są emaliowe znaki 4 ewangelistów, napis i orzeł austriacki. Medaliony te po stronie przedniej przyozdobione kamieniami.

Prelegent przypuszcza, że z czasów Ludwika II-go pochodzi jedynie stopa i noga relikwiarza

oraz frontowa strona samego krzyża, reszta jest dodatkiem późniejszym, częściowo z końca XVI w.

Drugim zabytkiem jest szczerzo złoty relikwiarz, mający wysokość i podstawę kielicha mszalnego, cały pokryty rzućkiem różnokolorowej delikatnej emalii żłobionej (a champ levé), przejrzystej. Na rzućku ten, wielkiego bogactwa i efektu barw składają się kwiatki, motyle, libelle, ptaki, ślimaki, a kolory: szafirowy, szmaragdowy, rubinowy. Pod emalią prześwieca rysunek ryty w złocie. Prócz tego zdobią nogę relikwiarza szeregi pereł z emalii białej, tudzież ornamenty i figurki w pełnej rzeźbie. Robota jest miniaturowa, niemal mikroskopijna, a bardzo subtelna i piękna. Na nodusie herb Radziwiłłowski (złożony z Trąb, Odrowąża, Tarnawy i Dąbrowy na piersiach orła polskiego), po drugiej stronie herb kapituły krakowskiej. Stopę obiega napis czarny na szafirówym emaliowym tle w dwóch liniach: Geovs Cardinalis Radziwil eps Cracoviensis et eiusdem ecclae caplm — Sermae-Mariae archiducissae Avstriae de brachio S. Stanislai epi et martyris DDMDXCVII. Ta Maryja była matką dwóch z kolei żon Zygmunta III-go.

W toku dyskusji, w której udział brali pp. Kopera, Lepsi i Mycielski, wyrażono zapatrywanie, że krzyż zapewne złożony jest z dwóch części zupełnie różnych.

Na ostatku Dr. Stefan Komornicki zdał sprawę z przebiegu tegorocznej wycieczki podjętej przez przewodniczącego i referenta do Zamościa i jego okolic, celem kontynuowania zaczętego dawniej inwentaryzowania zabytków ordynacji Zamojskiej. Wycieczka objęła następujące miejscowości: Krasnostaw, Turobin, Żółkiewkę, Chłaniów, Gorzków, Tarnogórę w pow. Krasnostawskim; Urzędów i Janów w Janowskim. W rezultacie zrobiono pewną ilość opisów i zdjęć fotograficznych a stwierdzono zabytki architektury, których pomiarzenie jest dla monografii potrzebne. Pomiarami zajęli się następnie p. architekt Fr. Mączyński.

PIŚMIENNICTWO.

Przegląd techniczny. Warszawa. Nr. 42. J. Lenartowicz: Budowa tramwajów elektrycznych w Warszawie. E. Porębski: Młoty powietrzne o napędzie transmisyjnym. Architektura. G. Trzciniński: Sprawozdanie z IX międzynarodowego kongresu architektów w Rzymie. Konkursy. — Nr. 43. S. Anczyc: Elektryczny piec do wytapiania żelaza. W. Chrzanowski: Z dziedziny budowy mechanizmów silników cieplikowych Architektura. Z powodu wystawy architektury w Krakowie (1912 r.). Ruch budowlany i Rozmaitości. Konkursy. — Nr. 44. A. Słucki: Nowsze maszyny parowe. Słownictwo techniczne polskie. S. Anczyc: W sprawie art. inż. Obrębowicza, p. t. »Nazwy rozmaitych odmian żelaza«. K. Obrębowicz: Odpowiedź. Architektura. Projekt ustawy higienicznej dla mieszkań. Ruch budowlany i Rozmaitości. Konkursy Elektrotechnika. L. Silberstein: Nowsze dzieje elektromagnetyzmu. Nowsze przyrządy miernicze. Przyrządy do telefo-

nowania bez drutu. Nowe książki. Drobne wiadomości. — Nr. 45. Od Administracji. M. Matakiewicz: Parcie wody wypełniającej pokłady przepuszczalne, na dno i ściany budowli. A. Słucki: Nowsze maszyny parowe. Stosunki handlowe Rosji, Turcji i Włoch na tle wojny włosko-tureckiej. Architektura. IX międzynarodowy kongres architektów w Rzymie w r. 1911. Konkursy. — Nr. 46. K. Nowicki: Pęknięcie blach kotłowych podczas prób na wodne ciśnienie. Automatyczna tokarka rewolwerowa Brown i Scharpea. Architektura. IX międzynarodowy kongres architektów w Rzymie w r. 1911. Ruch budowlany i Rozmaitości.

Zwykłe rubryki: Z Towarzystw technicznych. Krytyka i bibliografia. Wiadomości techniczne i przemysłowe. Kronika bieżąca.

Czasopismo techniczne. Lwów. Nr. 20. Przemówienie Jego Magnificencji Rektora Szkoły Politechnicznej Tadeusza Fiedlera, profesora teorii maszyn na inaugurację

roku naukowego w dniu 14 października 1911. Marceli Marcichowski: Beton wzmocniony drzewem. M. Thullie: Obliczenie natężeń przyczepnych wedle nowych austriackich przepisów ministerjalnych. Witold Jakimowski: Ochrona wód publicznych przed zanieczyszczeniem ropą i odpadkami naftowymi. — Nr. 21. Alfred Denizot: Kopernik a rozwój mechaniki. Marceli Marcichowski: Beton wzmocniony drzewem. Kazimierz Franciszek Vetulani: Wyznaczenie natężeń normalnych w łukach płaskich. Witold Jakimowski: Ochrona wód publicznych przed zanieczyszczeniem ropą i odpadkami naftowymi. M. Thullie: Kursy inżynierskie. Z wystawy prac słuchaczy Szkoły Politechnicznej we Lwowie. St. Bryła: Uwagi o połączeniach gibkich.

Zwykłe rubryki: Wiadomości z literatury technicznej. Bibliografia. Recenzje i krytyki. Rozmaitości. Sprawy Towarzystw. Od Redakcyi.

Krakowski miesięcznik artystyczny. W zeszycie 7-ym wyróżniają się artykuły: Włodzimierza Koniecznego — Sztuka i rzemiosło; St. Golińskiego — Kamieniołomy; H. Kunzeka — Krakowskie lamenty (restauracja wieży Maryackiej). W zesz. 8-ym: St. Golińskiego — Nasze Zdroje; O przybudowach do ratusza. W zesz. 9-ym: St. Golińskiego — Zakopcony Kraków; H. Kunzeka — Skandaliczna sprawa pomnika Smolki we Lwowie; Błonia w niebezpieczeństwie; Smutne koleje budynków przy kościele św. Idziego (z rysunkami). W zesz. 10-ym: St. Golińskiego — Nazwy ulic; Sprawozdanie Towarzystwa Ochrony Piękności m. Krakowa i okolicy za r. 1911. — Nadto sprawozdanie dyrektora F. Koperzy o muzeum w Rapperswyłu.

Przegląd rękodzielniczy. Dyrekcja miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie rozpocznie z dn. 1 stycznia 1912 wydawnictwo Przeglądu rękodzielniczego, miesięcznika poświęconego sprawom naszego rękodzielnictwa. Na treść czasopisma składać się będą artykuły z dziedziny przemysłu, przemysłu artystycznego, techniki rękodziela, ustawodawstwa przemysłowego, higieny zawodowej i szkolnictwa przemysłowego. W dziale informacyjnym zamieszczać będzie Przegląd rękodzielniczy komunikaty Izby handlowej i prze-

mysłowej, Izby rękodzielniczych, magistratów, inspektora przemysłowego i instruktora dla stowarzyszeń przemysłowych, ogłoszenia konkursów, kursów zawodowych, programy szkół fachowych i t. p. Miesięcznik otrzymywać będą bezpłatnie wszystkie stowarzyszenia przemysłowe (cechy), Izba handlowa i przemysłowa, Izby rękodzielnicze, magistraty, Tow. pomocy przemysłowej, poszczególni zaś rękodzielnicy i przemysłowcy na wyraźne ich żądanie, skierowane do redakcyi. Redakcyja mieści się w lokalu miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie ul. Franciszkańska L. 4.

Wiadomości budowlane, dwutygodnik techniczno-informacyjny, poświęcony wszystkim dziedzinom budownictwa, wychodzi w Warszawie, (ul. Piękna 7) od 1 lipca br. pod redakcyą Wł. Kocent-Zielińskiego. Wydawcą jest inżynier K. Kułakowski.

Sztuka Stosowana zesz. XV, r. 1911. Kraków, wydawnictwo Towarzystwa »Polska Sztuka Stosowana« w Krakowie, zawiera 12 tablic, z reprodukcjami: Karola Frycza — urządzenia Cukierni Jana Michalika w Krakowie, Jana Bukowskiego — polichromii kościoła w Skrzyszowie i Józefa Czajkowskiego — lichtarzy i lusterka w srebrze. Zeszyt ten stanowi premium dla członków Towarzystwa za r. 1911.

Die Renaissance in Krakau, von Alfred Lauterbach, 1911. Monachium, nakładem firmy Eugen Rentsch, stron 91, rycin 43. Pod tym tytułem ukazała się w języku niemieckim nakładem firmy monachijskiej wytwornie wydana książka, napisana przez polaka Alfreda Lauterbacha, bogato ilustrowana reprodukcjami renesansowych pomników architektury i rzeźby, z zamkiem królewskim i kaplicą Zygmuntofską na Wawelu na czele. Poza opisem ważniejszych zabytków renesansowych w Krakowie i ich oceną na podstawie kryterium renesansu we Włoszech, autor stara się wykazać, że renesans w Polsce nie był, jak na północy, kompromisem między włoską a północną sztuką, lecz ściśle wzorowany był na włoskich pierwowzorach, dzięki łatwości, z jaką przyjmowały się w Polsce wpływy obce i dzięki temu, że sztuka włoska najlepiej odpowiadała przodującym klasom polskiego społeczeństwa.

KONKURSY.

ROZSTRZYGNĘCIE KONKURSU NA POSĄG »IMMACULATA«.

Komisya rozpoznawcza wystawy współczesnej polskiej sztuki kościelnej im. ks. Piotra Skargi na posiedzeniach odbytych w dniach 16 i 18 listo-

pada rozstrzygnęła konkurs na najlepszy posąg »Immaculata« w sposób następujący. Przy pierwszym głosowaniu na 8 głosujących 3 głosy padły na posąg pod godłem »Boga Rodzica Dziewica«, 3 głosy na posąg pod godłem »Wiek XIX«, jeden głos na posąg pod godłem »Ormuzd«, jeden głos

na posąg pod godłem »Stella Maris«. Przy drugim głosowaniu przyznała pięciu głosami na ośmiu głosujących I-szą nagrodę posagowi pod godłem »Bogą Rodzica Dziewica«, którego autorem okazał się po otwarciu koperty p. Włodzimirz Konieczny. II-gą nagrodę przyznała czterema głosami posagowi pod godłem »Wiek XIX«, którego autorem okazał się po otwarciu koperty p. Xawery Dunikowski. Trzy głosy padły na rzecz posągu »Stella Maris«, jedną kartkę oddano próżną.

ROZSTRZYGNĘCIE KONKURSÓW KOŚCIELNYCH.

Dnia 27 października sąd konkursowy Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, przy rozpatrywaniu prac nadesłanych na konkurs na obraz: »Serca Jezusowego«, znalazł, że z ośmiu nadesłanych prac żadna nie posiadała takich zalet pod względem artystycznym, któreby zasługiwały na przyznanie pierwszej nagrody. Wobec tego sąd konkursowy jednogłośnie postanowił przedłużyć termin konkursu na tych samych warunkach do 1 stycznia 1912. Drugą nagrodę przyznał sąd konkursowy pracy pod godłem »Radwan« w kwocie 250 koron. Po otwarciu koperty okazało się, że autorem jej jest p. Józef Krasnowolski z Bieńczyca. Drugi konkurs z zakresu malarstwa na religijny obraz ścienny na temat dowolny przedstawiał się daleko korzystniej od pierwszego. Z ogólnej liczby t. j. dziewięciu nadesłanych obrazów wybijały się nastrojem religijnym obrazy M. B. Bolesnej pod godłem »Krzyż z księżycem«; idylliczno-religijnym odczuciem Madonna pod godłem »Wspomożenie wiernych«, i stylem przypominającym tradycję dawnych mistrzów, starannie zresztą w szczegółach opracowany obraz na temat »Pójście do mnie wszyscy«. Celem jednak czwartego konkursu (by obraz nadawał się do łatwego rozpowszechnienia w pomniejszeniu) odpowiadał obraz przedstawiający »Zachwycenie św. Franciszka«, pojęty raczej dekoracyjnie, doskonale skomponowany, techną pewną świeżością ujęcia tematu i nadający się najzupełniej do reprodukcji. Temu też obrazowi pod godłem »Modlitwa« przyznano jednomyślnie nagrodę w kwocie 400 koron (ofiarowaną przez konsystosza krakowski). Po otwarciu koperty autorem tej pracy okazał się p. Władysław Dunin Borkowski. Prace nadesłane po upływie terminu konkursu pp. Husarskiego i A. Piotrowskiego, zresztą podpisane nazwiskami autorów, nie mogły być wzięte pod rozwagę.

ROZSTRZYGNĘCIE KONKURSU NA AFISZ MUSEIONU.

Dnia 3 grudnia b. r. nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu na afisz dla »Museionu«. Z 23 nadesłanych projektów otrzymał pierwszą nagrodę w kwocie 200 kor. projekt z godłem »Sekret«. Drugą nagrodę w kwocie 100 kor. projekt z godłem »Ars longa, vita brevis«. Po otwarciu kopert okazało się, że autorem projektu, odznaczonego pierwszą nagrodą, jest p. Jacek Mieczysław Mierzejewski, uczeń Akademii Sztuk pięknych w Krakowie, autorem projektu z drugą nagrodą p. Wacław Borowski. Sąd konkursowy stanowili pp.: Józef Czajkowski, Władysław Kościelski, Ludwik Puszet i Jerzy Warchałowski.

KONKURS NA SZKICE PALACE HOTELU BRISTOL W KRAKOWIE.

P. Karol Hallenburg Haller rozpisuje za pośrednictwem Koła architektów w Krakowie konkurs na szkice pierwszorzędnego hotelu pod nazwą: »Palace-Hotel Bristol«, który ma stanąć na miejscu dzisiejszego Hotelu Centralnego, przy placu Matejki i ulicach Basztowej i Zacisze. Sąd konkursowy stanowią pp.: Józef Sare, wiceprezydent m. Krakowa, Józef Horoszkiewicz, prezes Tow. technicznego, Jan Zawiejski arch., Jerzy Warchałowski, red. »Architekta«, Karol Hallenburg Haller; wybrani przez Koła architektów pp.: Józef Pakies i Józef Pokutyński z Krakowa, Alfons Gravier z Warszawy, Alfred Broniewski ze Lwowa; zastępcy pp.: Karol Jankowski z Warszawy, Władysław Klimczak ze Lwowa, Zygmunt Hendel z Krakowa.

Termin i nagrody patrz w tabeli konkursów. Bliższe warunki w kancelaryi Towarzystwa technicznego (Kraków, ul. Straszewskiego I. 28), w Kole architektów we Lwowie. (ul. Żimorowicza 9) i w Kole architektów w Warszawie (Włodzimierska 3-5).

KONKURSY RZEŹBIARSKIE KU UCZCZENIU PAMIĘCI HUGONA KOŁŁĄTAJA.

Towarzystwo numizmatyczne w Krakowie, na życzenie Uniwersytetu Jagiellońskiego celem uczczenia 100-letniej rocznicy śmierci Hugona Kołłątaja, ogłasza dwa konkursy: jeden na medal (wymagany jest odlew gipsowy) o średnicy 25-30 cm., drugi na rysunkowy projekt tablicy, która ma być wmurowana w ścianę korytarza w Uniwersytecie. Termin i nagrody patrz niżej w tabeli konkursów. Bliższe warunki u Dra Maryana Gumowskiego w Muzeum hr. Czapskich (ul. Wolska, w Krakowie).

KONKURS NA GMACH TOW. HYGIENICZNEGO W WARSZAWIE.

XXXVI-ty konkurs Koła architektów w Warszawie. Sąd konkursowy stanowią pp.: Dr. J. Polak, architekci: B. Rogóyski, A. Goebel, S. Grochowicz i W. Jabłoński, oraz ich zastępcy: inż. Wigura, architekci: H. Stifelman i J. Lisiecki. Termin i nagrody patrz niżej w tabeli ogłoszonych konkursów. Bliższe warunki konkursu — w kancelaryi Stowarzyszenia techników w Warszawie (Włodzimierska 3-5).

KONKURS NA GMACH SZKOŁY HANDLOWEJ W KALISZU.

XXXVII-my konkurs Koła architektów w Warszawie. Sąd konkursowy stanowią: z ramienia Rady opiekuńczej szkoły pp.: Scholz i Kokowski, jako zastępca p. Młynarski; z ramienia Koła architektów w Warszawie pp.: Gravier, Jankowski, Wojciechowski, oraz zastępcy pp.: Trzeciński i Jakimowicz. Autorowi pierwszej nagrody ma być powierzone opracowanie projektu do wykonania, o ile przy specjalnym głosowaniu otrzyma $\frac{1}{5}$ głosów sądu konkursowego. Termin i nagrody patrz niżej w tabeli ogłoszonych konkursów. Bliższe warunki konkursu — w kancelaryi Stowarzyszenia techników w Warszawie (Włodzimierska 3-5).

KONKURS NA KOŚCIÓŁ ŚW. ANNY WE LWOWIE.

Urząd parafialny kościoła św. Anny we Lwowie rozpisuje za pośrednictwem Koła architektów polskich we Lwowie konkurs na szkice kościoła, dzwonnicy i plebanii. Termin i nagrody patrz niżej w tabeli konkursów. Sąd konkursowy stanowią: Ks. prałat Librewski, architekci: Alfred

Broniewski, Michał Łużecki, Władysław Sadłowski, Adolf Kamieniobrodzki, Ignacy Kędzierski i art.-malarz Władysław Jarocki. Jako zastępcy architekci: Ludwik Ramułt i Adolf Weiss. Warunki i program konkursu wraz z planami sytuacyjnymi można otrzymać w lokalu Koła architektów polskich we Lwowie ulica Zimorowicza l. 9.

TABELA OGŁOSZONYCH KONKURSÓW.

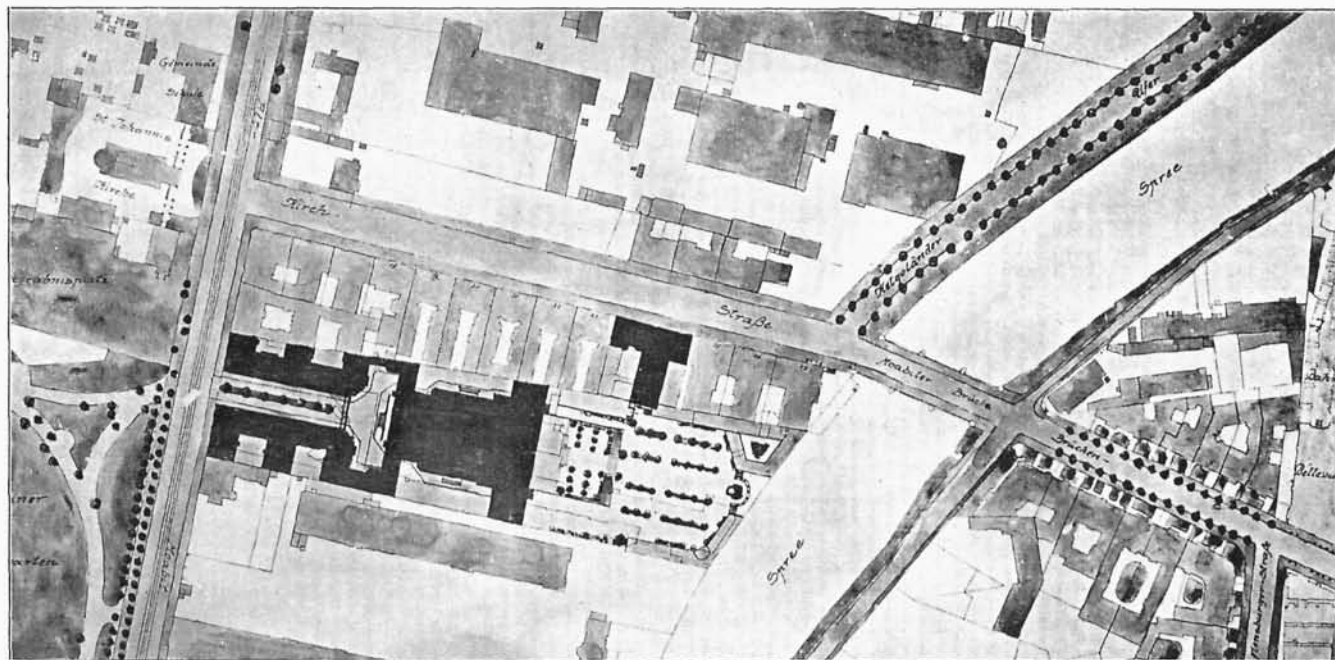
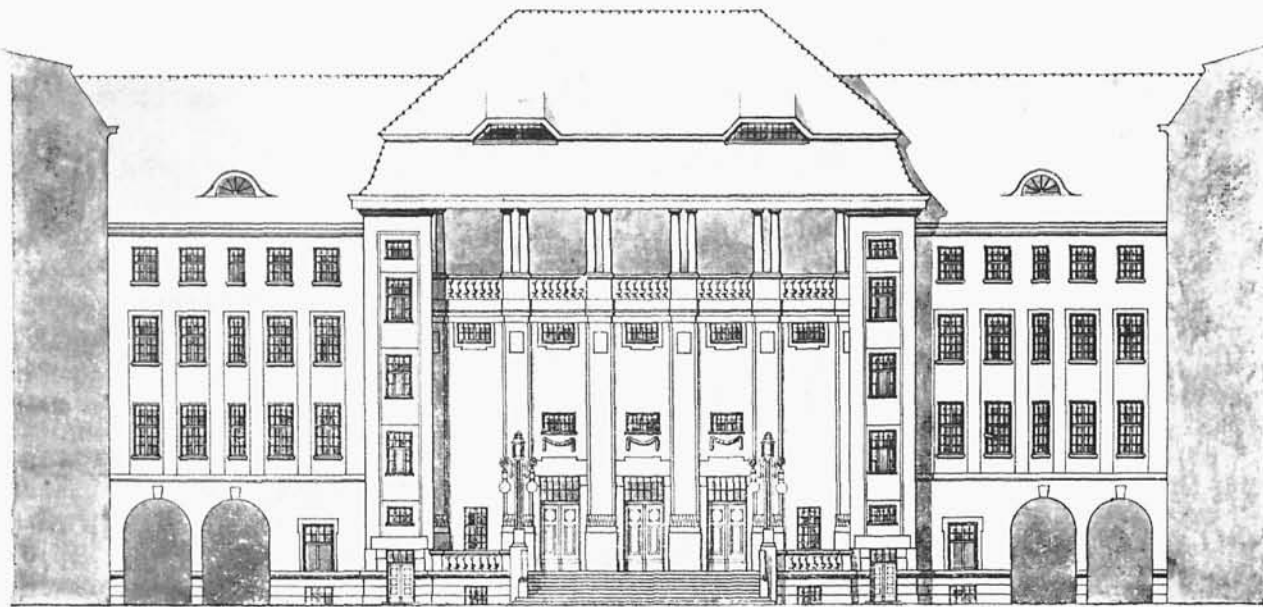
Rozpisuje	Zadanie	Termin	Nagrody	Oдноniki
Koło architektów w Krakowie	Szkice Palace-Hotelu Bristol w Krakowie	15 lutego 1912 r.	3000, 1500, 1000 kor. i zakupy po 600 kor.	Patrz wyżej »Konkursy«
Towarzystwo numizmatyczne w Krakowie dla Uniwersytetu Jagiellońskiego	1) medal 2) projekt tablicy ku uczczeniu pamięci Hugona Kołłątaja	28 lutego 1912 r.	1) za medal 500 kor. 2) za projekt tablicy 200 kor.	Patrz wyżej »Konkursy«
Delegacja architektów polskich i Komitet wystawy	Typy domów mieszkalnych	1 marca 1912 r.	5 nagr. I-szych po 1000 kor., 5 nagr. II-gich po 500 kor.	»Architekt« zesz. 8, r. 1911
Koło architektów we Lwowie	Szkice kościoła św. Anny we Lwowie	1 kwietnia 1912 r.	1800, 1300 i 900 kor.	Patrz wyżej »Konkursy«
Koło architektów w Warszawie	Szkice gmachu Tow. higienicznego w Warszawie	1 marca 1912 r.	500, 250 i 150 rb.	Patrz wyżej »Konkursy«
Koło architektów w Warszawie	Szkice gmachu szkoły handlowej w Kaliszu	15 marca 1912 r.	400 i 300 rb.	Patrz wyżej »Konkursy«

Treść zeszytu: VI Zjazd techników polskich w Krakowie (odezwa). Polska sztuka stosowana. Ochrona piękności Krakowa. Óstap: Zmiana formatu cegły. Kronika. Piśmiennictwo. Konkursy. Tablica 30: Edmund Pitak — projekt »domu polskiego« w Berlinie. Tablice 31 i 32: Karol Frycz — urządzenie cukierni lwowskiej Jana Michalika w Krakowie. Tablice 33 i 34: Ksawery Dunikowski — Madonna, rzeźba z konkursu wystawy kościelnej w Krakowie. Tablica 35: Ksawery Dunikowski — rzeźby do kościoła OO. Jezuitów w Krakowie.

REDAKTOR: JERZY WARCHAŁOWSKI.

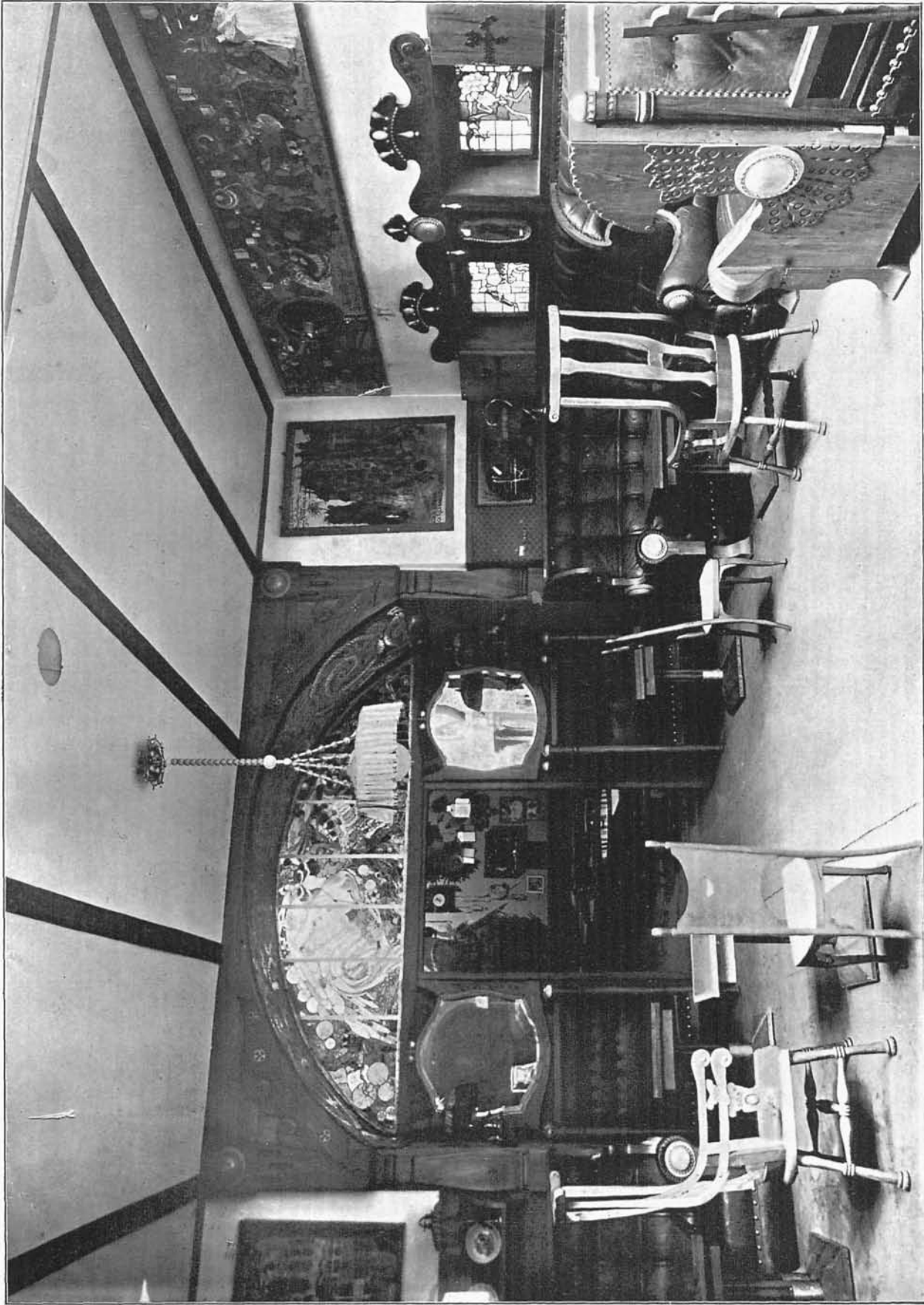
KOMITET REDAKCYJNY: WŁADYSŁAW EKIELSKI, WACŁAW KRZYŻANOWSKI, FRANCISZEK MĄCZYŃSKI, J. STRUSZKIEWICZ, T. STRYJEŃSKI, A. SZYSZKO-BOHUSZ, L. WOJTYCZKO, K. WYCZYŃSKI.

Nakładem Towarzystwa Technicznego w Krakowie. — Odbito w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.



EDMUND PITAK. CHARLOTTENBURG. — PROJEKT »DOMU POLSKIEGO« W BERLINIE. — (RZUTY PATRZ W TEKŚCIE).





KAROL FRYCZ, KRAKÓW. — WNETRZE CUKIERNI LWOWSKIEJ JANA MICHALIKA W KRAKOWIE PRZY UL. FLORYAŃSKIEJ. (ZESZ. XV „SZTUKI STOSOWANEJ“)





KAROL FRYCZ. KRAKÓW. — CUKIERNIA LWOWSKA JANA MICHALIKA PRZY ULICY FLORYAŃSKIEJ. KRAKÓW.
KARYKATURA NA ŚCIANIE NAD DRZWIAMI, PRZEZ KAZIMIERZA SICHULSKIEGO ZE LWOWA.





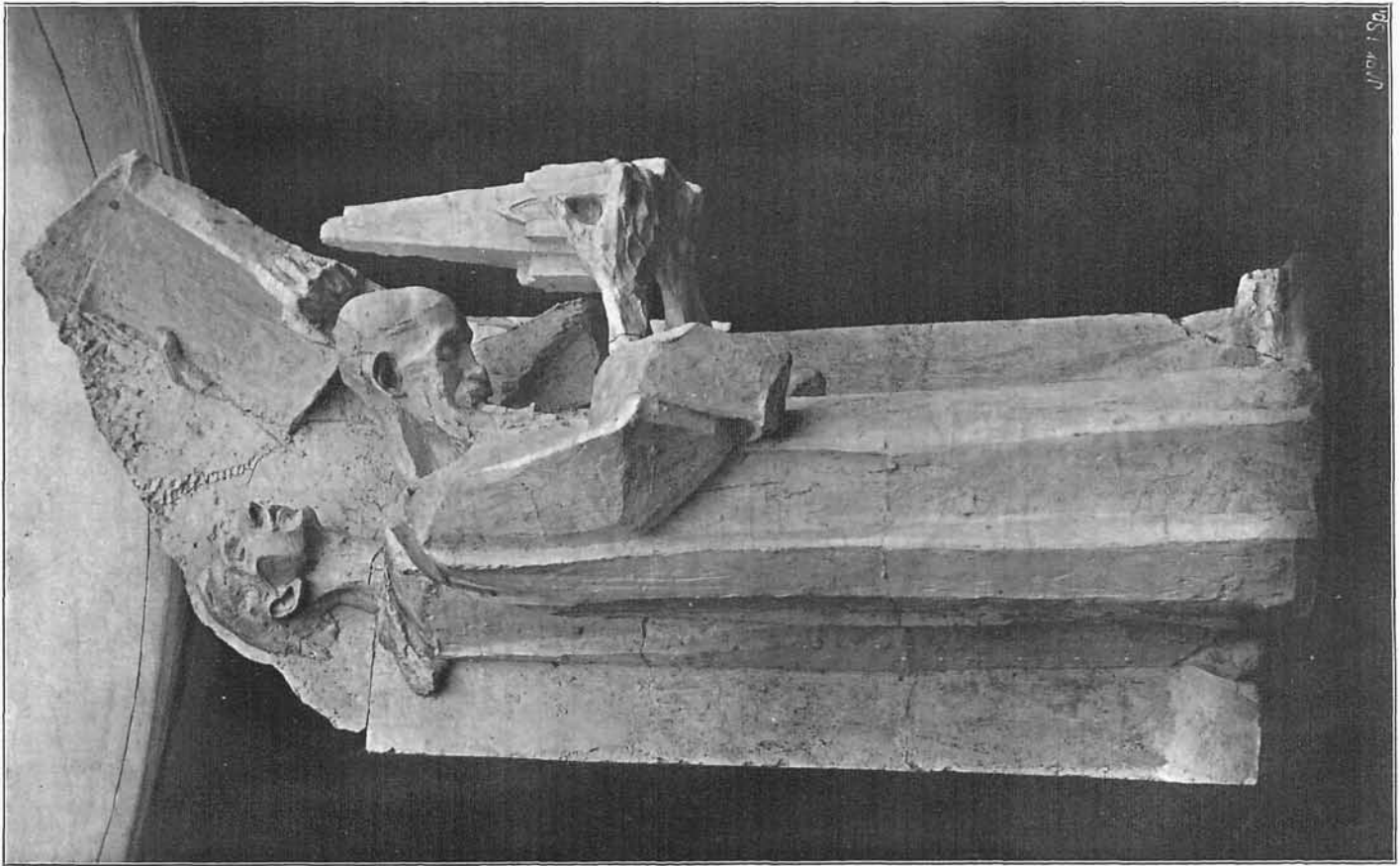
KSAWERY DUNIKOWSKI. — MADONNA. (Z WYSTAWY KOŚCIELNEJ W KRAKOWIE).





KSAWERY DUNIKOWSKI. KRAKÓW. MADONNA «IMMACULATA» (Z WYSTAWY KOŚCIELNEJ W KRAKOWIE).





JAR. i Sp.



JAR. i Sp.

KSAWERY DUNIKOWSKI. ADORACYA CHRYSYUSA. RZEZYBY PRZEZNACZONE DO KOŚCIOŁA OO. JEZUITÓW W KRAKOWIE. (Z WYSTAWY KOŚCIELNEJ W KRAKOWIE).

